

Przemówienie noworoczne premiera J. Cyrankiewicza wygłoszone przez radio w dniu 31 XII 1956 roku

OBYWATELE!

Na pewno przyjęlibyście bar-
dzo źle, gdybym na przełomie
roku, kiedy wielu z was w ten
czy inny sposób przygotowu-
je się do przyjęcia Nowego
Roku, stanął przed mikrofo-
nem z tomiskiem sprawozdań
z prac przede wszystkim za o-
kres miniony i z drugim to-
miskiem, wyliczającym plany na
przyszłość. Na te sprawy jest
czas kiedy indziej i inne na to
miejsce.

Myszę o tych wydarzeniach
minionego roku, które powin-
niśmy mieć na uwadze, bilan-
sując błyskawicznie rok, któ-
ry żegnamy, i patrząc w przy-
szłość, w którą wkraczamy.

POZNAŃ na prawach wojewódzkich

W dniu 31 grudnia ub.
roku decyzją Rady Pań-
stwa zatwierdzona zosta-
ła uchwała Rady Mini-
strów, przyznająca MRN
Poznania prawa wojewódz-
kiej rady narodowej. Tak
więc od dnia wczorajszego
Poznań jest na tych samych
prawach, co Warszawa
i Łódź, a Miejska Rada
Narodowa w Poznaniu nie
podlega oddał Wojewódz-
kiej Radzie Narodowej.
(V)

Min. Bieńkowski będzie mówił o polskiej drodze do socjalizmu

Kandydat na posła m. Poz-
nania — min. oświaty Wł.
Bieńkowski — w czasie swego
pobytu w Poznaniu odbył dłuż-
szą rozmowę z członkami Poz-
nańskiego Klubu Dyskusyjnego.
W wyniku tej rozmowy wy-
raził zgodę na wygłoszenie w
czwartek, 3 bm., o godz. 18. tej,
w Auli Uniwersytetu im. A.
Mickiewicza, odczytu pt. „Pol-
ska droga do socjalizmu”.

Delegacja rządowa NRD udaje się do Moskwy

Delegacja rządowa NRD z
premierem O. Grotewohlem na
czele udaje się do Moskwy, aby
przeprowadzić z rządem ra-
dzieckim rozmowy na temat
problemów gospodarczych i po-
litycznych.

Nowoczesny dom usług lekarskich w Poznaniu

(Inf. wł.)

W roku 1957 przewidziane
jest wybudowanie w Poznaniu
nowoczesnego domu usług le-
karskich jako placówki spół-
dzielczej służby zdrowia. Goto-
wy jest już kosztorys i projekt,
wykonany przez poznański od-
dział Centralnego Biura Stu-
diów i Projektów Centralnego
Związku Spółdzielczości Pracy.
Plany przewidują 5-piętrowy
gmach (w śródmieściu), — w
którym mieścić się będą: wodo-
lecznictwo, radiologia, chirur-
gia, pediatria, neurologia, or-
topedia, laboratorium analiz le-
karskich, ginekologia, denty-
styka ze szczególnym uwzględ-
nieniem ortodoncji.

Ten mały „kombinat zdro-
wia” odciaży w dużym stopniu

poradnie specjalistyczne pań-
stwowej służby zdrowia. Cho-
dzi teraz o to, by właściwa i
terminowa ich realizacja nada-
ła im realny kształt bez prze-
suwania terminu. (San)

Stefan Jędrzychowski przewodniczącym Komisji Planowania

WARSZAWA (PAP)

Rada Państwa na wniosek
Prezesa Rady Ministrów powo-
łała Stefana Jędrzychowskiego
na stanowisko przewodniczą-
cego Komisji Planowania przy
Radzie Ministrów.

Na taśmie dalekopisu

POZDROWIENIA
CZOU EN-LAI
DLA POLSKI

„Jestem szczęśliwy, że będę
mogł po raz drugi złożyć wi-
zytę w Polsce. Fragne prze-
kazać za pośrednictwem agen-
cji PAP braterskie pozdro-
wienia dla narodu polskiego”
— oświadczył premier Czou
En-lai w rozmowie z amba-
sadorem PRL w Indiach —
Grudzińskim i koresponden-
tem PAP w Delhi

WYWIAD CHRUSZCZOWA
DLA „RUDEGO PRAWA”

Organ KPCz „Rude Právo”
opublikował wywiad z pierw-
szym sekretarzem KC KPZR
N. S. Chruszczowem. Treść
wywiadu porusza zasadnicze
problemy polityki światowej
i perspektywy na najbliższą
przyszłość.

EGIPT WYPOWIEDZIAŁ
UKŁAD Z W. BRYTANIĄ

Egipt wypowiedział układ o
przyjaźni zawarty z W. Bryta-
nią z 19 października 1954 r. z
datą wsteczna 31. 10. 1956 r.
(moment agresji brytyjskiej
przeciwko Egiptowi).

W SPRAWIE ŁĄCZENIA
RODZIN

W Warszawie w dniach 28
i 29 grudnia 1956 roku odbyły
się rozmowy między przedsta-
wicielami PCK i delegacją
Niemieckiego Czerwonego
Krzyża w NRF w sprawie łą-
czenia rodzin rozdzielonych
przez wojnę. Łączenie rodzin
odbywać się będzie drogą wy-
jazdów z Polski do rodzin w
NRF oraz wyjazdów z NRF
do rodzin w Polsce.

Marian Spychalski — do żołnierzy

WARSZAWA (PAP)

Minister obrony narodowej,
gen. dyw. Marian Spychalski
wygłosił w dniu 1 stycznia 1957
r. przemówienie radiowe do żoł-
nierzy naszych sił zbrojnych.
W przemówieniu tym min. Spy-
chalski złożył życzenia nowo-
roczne wszystkim żołnierzom
Wojska Polskiego, którzy na lą-
dzie, w powietrzu i na morzu
pełnią zaszczytną służbę na
straży granic ojczyzny i po-
kojowej pracy narodu, którzy
swym ofiarnym trudem wykru-
wiają moc obronną ojczyzny.

Życzenia noworoczne dla Rady Państwa

WARSZAWA (PAP)

W godzinach południowych
1 stycznia 1957 r. przedsta-
wiele organizacji politycznych
i społecznych, świata nauki i
kultury oraz mieszkańcy stoli-
cy składali życzenia noworo-
czne dla Rady Państwa i jej
przewodniczącego Aleksandra
Zawadzkiego, wpisując się do
księgi wyłożonej w Sali Kolum-
nowej Rady Państwa.

64 mln. funtów wartość obrotów w 1957 r.

3-letnia polsko-angielska umowa handlowa

31 grudnia 1956 r. podpisana
została w Warszawie, uprzed-
nio parafowana również w sto-
licy naszego kraju nowa 3-let-
nia umowa handlowa między
Polską a Wielką Brytanią. Umo-
wa ta jest ważna do dnia 31
grudnia 1959 r.

Do podpisanej umowy dołą-
czone są listy towarowe regu-
lujące wymianę handlową mię-
dzy obu krajami w 1957 r. Li-
sty te przewidują zwiększenie
i rozszerzenie kontyngentów
polskiego eksportu do Anglii
wzrośnie również eksport bry-
tyjski do Polski.

Podobnie jak i w latach minio-
nych głównymi towarami polskie-
go eksportu do W. Brytanii będą:
bekon, szynka i inne przetwory
mięsne oraz artykuły rolnicze i spo-
żywcze, jak jaja, warzywa, owo-
ce, przetwory owocowe, wyroby cu-
kierne.

Eksport wyrobów przemysło-
wych obejmuje m. in. maszyny (w
tym obrabiarki), statki, rybactwo,
wyroby walcowane, produkty cyn-
kowe oraz wyroby ze szkła, porce-
lany, meble, artykuły gospodar-
stwa domowego i obuwiu gumowe.

Lista towarowa przewiduje także
eksport naszych wyrobów rzemieś-
lniczych i artystycznych wyrobów
ludowych.

Polska kupować będzie w W. Bry-
tanii: wełnę, kauczuk i jutę oraz
szeroki asortyment maszyn (w tym
wyposażenie dla przemysłu górni-
czego, budowlanego i włókiennic-
zego), holowniki, wyposażenie stat-
ków, silniki i sprzęt motoryzacyjny:
chemikalia, metale kolorowe,
blachy, kable, skóry bydlęce, włók-
na syntetyczne, wyroby włókiennic-
ze, ryby, nasiona, surowce ole-
iste i ziarno kakaowe.

Polska importować będzie rów-
nocześnie z W. Brytanii poważne
ilości czasopism, książek i filmów.

Ogółem wartość obrotów
obrotów przewidziana umową na
rok 1957 wynosi ok. 64 miliony fun-
tów szterlingów.

Polscy kolarze
przybyli do Egiptu

Drużyna polskich kolarzy, która
ma uczestniczyć w wyścigu dooko-
ła Egiptu, w składzie: Grabowski,
Bedynski, Woźniak, Pancek, Para-
dowski wraz z trenerami Napierała
i Michalakiem, przybyła 1 bm. ra-
no do Kairu.

Wyciągnąłem na kolegium redakcyj-
nym zapalnik z główką. Mnie więc
przypadł w udziale miły obowią-
zek porozmawiania z Wami, dro-
dzy Czytelnicy. Szkoda, że temat
niezbyt miły... Tak, chodzi o pod-
wyżkę ceny naszego — i nie tylko na-
szego pisma, 50 groszy zamiast 20 — ład-
ny prezent noworoczny, prawda? Osob-
liwa kiełbasa przedwyborcza!

Ha, zacinajmy tedy od owej „kiełbasy”.
Powieć szczerze — podoba mi się to
iż rząd zdobył się na tę decyzję (jeśli już
była konieczna) mimo rychłych wybo-
rów, mimo zbliżającej się daty głosowa-
nia. Jak słyszał byli doradcy, „besserwis-
serzy” starego autoramentu, którzy radzi-
li odroczyć bolesną operację na po wy-
borach. Obecnie władze nasze nie poszły
jednak na tę łatwinę. Raz jeszcze pod-
jęta została decyzja potrzebna, mimo
że niepopularna i raz jeszcze dano
dowód pełnego zaufania do dojrzałości
społeczeństwa. Dobrze, że tak się stało.
Nie jesteśmy, u licha, dziećmi!

Dzisiejsza podwyżka ceny dzienników
choć oczywiście nie może być przez ni-
kogo przyjęta entuzjastycznie, ma swoje
uzasadnienie ekonomiczne. Skoro zrywa-
my z pęk-powską ekonomiką i wracamy
z księżycą na ziemię — musimy spojrzeć
prawdzie w oczy. A prawda jest taka:
ceny dzienników były u nas niewspół-
miernie niskie w stosunku do kosztów pa-
pierni, druku, no i dziennikarskiego wkła-
du.

du pracy. A także w stosunku do innych
cen. Przed wojną cena gazety równała
się cenie biletu tramwajowego i cenie 4
bułek. Po wojnie gazeta była tańsza od
bułki, a za jeden bilet tramwajowy moż-
na było nabyć 2,5 gazety. Kupowało się
więc często dzienniki „za złotówkę”, ni-
czym papier do owijania śledzi.

Mogę sobie odtworzyć intencje księży-
cowych ekonomistów: prasa to propa-
ganda, im będzie tańsza, tym propaga-
nda będzie powszechniejsza. Życie wyka-
zało, że prymitywne to rozumowanie po-
sładało dwie luki. Taniósze gazety były po-
zorna. Państwo — a więc społeczeństwo,
czyli my — dokładaliśmy do druku sumy,
o które obniżała się powszechna stopa
życiowa. Z drugiej strony stare ludowe
przysłowie mówi: „Za psie pieniądze, psie
mięso”. Ludziska nie mają zaufania do
rzeczy podejrzanych tanich. Żeby nie było
nieporozumień: nasze gazety powojenne
nie są jakościowo złe. Naszych dzienni-
ków zazdroszczą nam sąsiedzi z NRD
i Czechosłowacji. Również w ZSRR ja-
kość pracy naszych dziennikarzy ocenia-
na jest wysoko. Nic to nie zmienia faktu,
że ludzie mają zadawnione i uzasadnione
uprzedzenie do tzw. darmochoy, z czym
trzeba się liczyć.

Przywracając należną wartość zdrowe-
mu rozsądkowi, musimy odkryćycować
m. in. ceny dzienników, obliczając skrzet-
nie istotne koszty produkcji papieru

(Ciąg dalszy na str. 2)

W Państwowej Komisji Wyborczej

Wywiad z Bolesławem Podedwornym

Gorączka przedwyborcza trwa. Kandydaci na posłów, zatwierdzeni przez komisje porozumiewawcze stronnictw politycznych i organizacji społecznych odbywają spotkania ze swoimi przyszłymi wyborcami, mówią im o sobie, o tym, co będą robić w nowym Sejmie, a zarazem wysłuchują postulatów wyborców. W lokalach obwodowych komisji wyborczych, wprawdzie w tempie dość żółtym, wywieszane są listy wyborców. Na ulicy, w tramwajach, a nawet w sklepach słyszy się rozmowy o wyborach.

Dlatego też zwróciliśmy się do Bolesława Podedwornego, wiceprzewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej z prośbą o wyjaśnienie niektórych kwestii.

Pierwsze pytanie dotyczy składu Państwowej Komisji Wyborczej.

— Państwową Komisję Wyborczą — wyjaśnia ob. Podedworny — powołała Rada Państwa spośród osób wysuniętych przez naczelne władze organizacji politycznych i społecznych. Skład jej dobrany został przy uwzględnieniu zadań, jakie Komisja ma wykonywać. Zadania te sprowadzają się do sprawowania nadzoru nad ścisłym przestrzeganiem postanowień ordynacji wyborczej i do ustalania i ogłoszenia wyników wyborów.

W skład Komisji Wyborczej wchodzi: przewodniczący, dwaj jego zastępcy, sekretarz i 12 członków. Przewodniczącym Komisji jest pierwszy prezes Sądu Najwyższego — prof. dr. J. Wasilkowski. W Komisji mają swych przedstawicieli wszystkie partie i ugrupowania polityczne, wchodzące w skład Frontu Jedności Narodu. Z zawodu są oni działaczami politycznymi, profesorami szkół wyższych, sędziami itd. Ja jestem powołany do Komisji z tytułu wysunięcia mej kandydatury do Komisji przez ZSL. Jestem zastępcą przewodniczącego Komisji.

— Jaki program wypracowała sobie Komisja?

— Program prac Komisji wiąże się z terminarzem, ustalonym w ordynacji wyborczej. Ostatnio Komisja zajmowała się sprawami prac obwodowych komisji wyborczych, związanymi z rejestracją kandydatów.

W perspektywie czeka nas praca związana z wyjaśnieniem komisjom wyborczym wątpliwości, dotyczących ich działalności, no i praca nad ustaleniem ostatecznych wyników wyborów. Oczywiście, jeśli wpłynęłyby jakieś skargi na działalność obwodowych komisji wyborczych, będziemy je niezwłocznie rozpatrywać.

— Jak ocenia Pan pracę obwodowych i obwodowych komisji wyborczych?

— W pierwszym okresie, po powołaniu obwodowych i obwodowych komisji wyborczych, za rysowały się pewne trudności w ich pracy, wynikałe z braku orientacji wśród członków komisji o przebiegu wyborów, o zadaniach komisji itd. Do komisji powoływano też niekiedy osoby bez odpowiedniego uzgodnienia z nimi ich pracy w komisjach. Powodowało to dla tych osób trudności uczestniczenia w pracach komisji. Obecnie trudności te zostały usunięte.

— Jaka jest Pana ocena pracy i roli komisji porozumiewawczych stronnictw politycznych?

— Powołanie komisji porozumiewawczych stronnictw politycznych jest wyrazem no-

Odpowiedź Eisenhowera na pismo Bułganina — gotowa

NOWY JORK (PAP)

Z Waszyngtonu donoszą, że została tam już opracowana treść odpowiedzi prezydenta Stanów Zjednoczonych Eisenhowera na pismo przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Bułganina z 17 listopada 1956 r. Odpowiedź Eisenhowera jest bardzo krótka.

Jak podają agencje, w odpowiedzi swej Eisenhower oświadcza, że kwestia rozbrojenia powinna być na razie rozważana na forum ONZ, a nie na specjalnie zwołanej w tym celu konferencji, jak to proponował Bułganin.

Komentator agencji „United Press”, twierdzi, że w odpowiedzi swej „Eisenhower nie wysuwa żadnej sugestii w sprawie wycofania wojsk amerykańskich z Europy zachodniej”.

Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej

BUKARESZT (PAP)

W dniach 27—29 grudnia odbyło się plenum Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Plenum podkreśliło, że jednocześnie z dalszym rozwojem przemysłu środków produkcji konieczne jest skoncentrowanie wysiłków na rozwoju rolnictwa i produkcji artykułów masowego spożycia. Konieczne jest zwiększenie części dochodu narodowego przeznaczonej na spożycie i na podniesienie stopy życiowej kosztem redukcji niektórych funduszy przeznaczonych na inwestycje.

Odpowiednie poprawki do drugiego planu 5-letniego przedstawione będą przez Komitet Centralny do zaaprobowania wszystkim organizacjom partyjnym. Plenum zatwierdziło propozycje dotyczące ulepszenia systemu płac.

Plenum określiło środki zmierzające do likwidacji nadmiernego centralizmu, ulepszenia i uproszczenia planowania gospodarczego.

Depesze gratulacyjne dla Sudanu i Haiti

Z okazji święta narodowego — pierwszej rocznicy proklamowania niepodległości Republiki Sudanu, przypadającego w dniu 1 bm., przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wystosował depesze gratulacyjne do Najwyższej Rady Państwa Republiki Sudanu.

Depesze gratulacyjne wysłano także do Republiki Haiti z okazji 153 rocznicy proklamowania niepodległości tego kraju.

Odwołanie Juliana Greny

WARSZAWA (PAP)

Przychylając się do zgłoszonej prośby, Prezes Rady Ministrów odwołał Juliana Grenę ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznym.

— Jaka jest Pana ocena pracy i roli komisji porozumiewawczych stronnictw politycznych?

— Powołanie komisji porozumiewawczych stronnictw politycznych jest wyrazem no-

i druku, które wzrosły ostatnio w związku z podwyżką cen drewna i usług drukarskich. Wynagrodzenia dziennikarskie, jako nie ulegające zmianie, nie wchodzi w rachubę. W ten sposób naprawi się zwichniętą równowagę między relacją cen gazet w stosunku do relacji cen innych artykułów. Oczywiście, teoretycznie biorąc, można było zamiast podnieść cenę drzewa i usług drukarskich — obniżyć ceny wszystkich innych artykułów i w ten sposób wyrównać owe relacje. Jednakże wiemy wszyscy, że spadek jaki otrzymało nowe kierownictwo z towarzyszeniem Gomułką na czele, na razie nie procentuje. Jeszcze przez pewien czas będziemy mieli z tym raczej kłopoty. Rzeczywista podwyżka stopy życiowej będzie możliwa dopiero w wyniku naszej pracy. To nam z góry powiedziano, uczciwie i bez obłotek.

Cóż więc teraz będzie? Część z Was drodzy Czytelnicy — zamiast brać 5 gazet „za złotówkę”, kupować będzie dwie lub nawet tylko jedną gazetę. Nakłada to na nas dziennikarzy obowiązek dokładniejszego i szerszego informowania Was, bogatszej problemowo publicystyki, obowiązek daleko idącego uatrakcyjnienia pisma. Poczyniliśmy kroki w tym kierunku. Chcemy — wedle swoich sił — dać Wam możliwie największą rekompensatę za zwiększone koszty nabycia „Głosu”.

A oto pierwsze ze zmian które zapoczątkują „nowy kurs” w Waszym tygodniku. Przede wszystkim będziemy Wam dawać (z wyjątkiem jednego dnia w ty-

num KC PZPR. Zdaniem moim — komisje te już odegrały dużą rolę w organizowaniu współpracy między partiami politycznymi. Są one platformą, na której odbywa się koordynacja nie działalności partii, uzgadnianie konkretnych programów pracy. Są również platformą — która pozwala na bieżąco likwidować wszelkie drobne nieporozumienia, powstałe na tle wysuwania kandydatów na rozmaite stanowiska lub na tle oceny działalności poszczególnych osób.

Nie wątpię, iż po wyborach działalność komisji porozumiewawczych nie tylko nie osłabnie, ale się jeszcze bardziej rozwinie, służąc zacieśnieniu Frontu Jedności Narodu.

— Czy sądzi Pan ogólnie o wysuniętych kandydatach na posłów?

— Komisje porozumiewawcze, które zgłaszały kandydatury obwodowym komisjom wyborczym, miały niefatne zadanie. Na zebraniach wiejskich, na zebraniach załóg fabrycznych, na zebraniach studenckich itd. zgłoszono kilkadziesiąt tysięcy kandydatów. I to ludzi w olbrzymiej większości cieszących się dużym autorytetem w swoich środowiskach aktywnych działaczy społecznych. Często ze stukilkudziesięciu kandydatów trzeba było ustalić 6—8 kandydatów. I to komisje porozumiewawcze musiały zrobić. Nie znaczy to, że komisje porozumiewawcze mają jakieś zastrzeżenia w stosunku do kandydatów, wysuniętych na rozmaitych zebraniach. Po prostu, pomimo całego uznania dla tych kandydatów, nie można było ich pomieścić na listach. Ale z drugiej strony możliwość wyboru z tak dużego grona osób była wygodna. Można było kandydatów tak zastąpić aby rzeczywiście reprezentowali oni bardzo różne zawody, środowiska, poglądy itd. I z tego punktu widzenia wysunięte kandydatury na posłów uważam za ustalone prawidłowo i w sposób, odpowiadający aktualnemu układowi sił społecznych.

Oczywiście, ostateczny głos w tej sprawie należy do wyborców. Oni w głosowaniu zdecydowali, kogo chcą widzieć jako swego reprezentanta.

— Czy ma Pan jakieś osobiste obserwacje dotyczące stosunku społeczeństwa do wyborów?

— Mówię, że społeczeństwo zrozumiało, jak dużym krokiem naprzód w kierunku demokracji jest obecna ordynacja wyborcza w stosunku do poprzednich ordynacji wyborczych. Zainteresowanie społeczeństwa wyborami jest chyba jedną ze znamiennych cech rozwoju życia politycznego w atmosferze ogólnonarodowej debaty nad naszą drogą budowania ustroju socjalistycznego.

Rozmawiał: Z. LENARTOWICZ

— Mówię, że społeczeństwo zrozumiało, jak dużym krokiem naprzód w kierunku demokracji jest obecna ordynacja wyborcza w stosunku do poprzednich ordynacji wyborczych. Zainteresowanie społeczeństwa wyborami jest chyba jedną ze znamiennych cech rozwoju życia politycznego w atmosferze ogólnonarodowej debaty nad naszą drogą budowania ustroju socjalistycznego.

Rozmawiał: Z. LENARTOWICZ

— Jaka jest Pana ocena pracy i roli komisji porozumiewawczych stronnictw politycznych?

— Powołanie komisji porozumiewawczych stronnictw politycznych jest wyrazem no-

i druku, które wzrosły ostatnio w związku z podwyżką cen drewna i usług drukarskich. Wynagrodzenia dziennikarskie, jako nie ulegające zmianie, nie wchodzi w rachubę. W ten sposób naprawi się zwichniętą równowagę między relacją cen gazet w stosunku do relacji cen innych artykułów. Oczywiście, teoretycznie biorąc, można było zamiast podnieść cenę drzewa i usług drukarskich — obniżyć ceny wszystkich innych artykułów i w ten sposób wyrównać owe relacje. Jednakże wiemy wszyscy, że spadek jaki otrzymało nowe kierownictwo z towarzyszeniem Gomułką na czele, na razie nie procentuje. Jeszcze przez pewien czas będziemy mieli z tym raczej kłopoty. Rzeczywista podwyżka stopy życiowej będzie możliwa dopiero w wyniku naszej pracy. To nam z góry powiedziano, uczciwie i bez obłotek.

Cóż więc teraz będzie? Część z Was drodzy Czytelnicy — zamiast brać 5 gazet „za złotówkę”, kupować będzie dwie lub nawet tylko jedną gazetę. Nakłada to na nas dziennikarzy obowiązek dokładniejszego i szerszego informowania Was, bogatszej problemowo publicystyki, obowiązek daleko idącego uatrakcyjnienia pisma. Poczyniliśmy kroki w tym kierunku. Chcemy — wedle swoich sił — dać Wam możliwie największą rekompensatę za zwiększone koszty nabycia „Głosu”.

A oto pierwsze ze zmian które zapoczątkują „nowy kurs” w Waszym tygodniku. Przede wszystkim będziemy Wam dawać (z wyjątkiem jednego dnia w ty-

Trybuna Wyborcza

ŻOŁNIERZE...

W wojskowych obwodach wyborczych głosować będą wszyscy żołnierze służby czynnej — mieszkający na terenie jednostek wojskowych. Natomiast oficerowie czy pracownicy cywilni, którzy mają mieszkanie poza obrobem jednostek, oddadzą swe głosy w obwodach wyborczych właściwych dla ich miejsca zamieszkania.

KTO I CO?

Co chcielibyście wiedzieć wyborcom o swych zamiarach poselskich? Z tym pytaniem redakcja Agencji Robotniczej zwróciła się do kandydatów na posłów (najbardziej znanych). Oto odpowiedzi Edmunda Osmatyczuka, publicysty, który kandyduje w Koźlu (Ziemia Opolska):

— „Że zarówno ja, jak i w moim dziennikarskim zawodzie (który lubię, kocham i szanuję i nie mam zamiaru porzucić), zamierzam nadal poświęcać najwięcej uwagi sprawom naszym Ziemi Zachodniej i sprawom naszej polityki zagranicznej.

NASI KANDYDACY

Henryk Szabowski pochodzi z Ostrowa Wielkopolskiego, gdzie urodził się w 1924 r. Ojciec jego był mistrzem ceglarskim. Szabowski rozpoczął działalność społeczną zaraz po wojnie, kiedy organizował koła „Wici” w powiecie szamotulskim, głównie zaś w gminie Pniewy.

Po przerwie w tej działalności — spowodowanej służbą wojskową —

kontynuował pracę społeczną w Związku Samopomocy Chłopskiej. Zawodowo pracuje w spółdzielczości od 1947 roku. W Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Pniewach pełni od 1951 r. funkcję prezesa.

teraz bezpośrednio pod obstrzałem krytyki. Krytykuje się również postanowienia obwodowych komisji porozumiewawczych, które, jako ostatnia instancja decydująca o doborze kandydatów. Krzyżują się w

Jest członkiem ZSL, związku z tym pytania: dlaczego ten na pierwszym miejscu, ów zaś w środku listy? Dlaczego nie ma na liście Iksyńskiego, mimo że był wysunięty przez nas? Uważam, iż członkowie komisji i aktywiści stron-

związku z tym pytania: dlaczego ten na pierwszym miejscu, ów zaś w środku listy? Dlaczego nie ma na liście Iksyńskiego, mimo że był wysunięty przez nas? Uważam, iż członkowie komisji i aktywiści stron-

Kandyduje w okręgu Szamotuły.

I WYBIERAM KOGO WOLE

Przed ogłoszeniem list kandydatów w okręgach wyborczych interesowali się żywo i dyskutowali zawzięcie kto będzie na nich figurował? Obecnie, kiedy listy są już gotowe i na ogół znane, dyskusje i polemiki toczą się wokół tego — kogo będziemy wybierać i jak będziemy wybierać.

Zainteresowanie jest obecnie wcale niemiędsze niż w pierwszej fazie przygotowań wyborczych. Kandydaci są już



Przed ogłoszeniem list kandydatów w okręgach wyborczych interesowali się żywo i dyskutowali zawzięcie kto będzie na nich figurował? Obecnie, kiedy listy są już gotowe i na ogół znane, dyskusje i polemiki toczą się wokół tego — kogo będziemy wybierać i jak będziemy wybierać.

Zainteresowanie jest obecnie wcale niemiędsze niż w pierwszej fazie przygotowań wyborczych. Kandydaci są już



— Nie o takim spotkaniu w domu mówili!

Rys. H. Derwich

nictw powinni na zebra- niach przedwyborczych te sprawy wyjaśniać. Po co mają kraść różne plotki i domysły, skoro wiadomo, że pomiędzy stronnictwami było porozumienie.

Zmian w składzie list nie można dokonywać. Pozostaje wybrać tych ludzi, do których mają zaufanie.

Ale panuje jeszcze zna- czna dezorientacja co do techniki głosowania.

Aby wyjaśnić sprawę na- szym Czytelnikom wspomnę jak ja będę głosował i wybieral w moim okręgu wyborczym. Otóż na Poznań przypada 6 mandatów, na liście jest 10 kandydatów. Spo- śród nich wybiorę 6 na- wisk i na nie oddam swój głos. Pozostałe na- zwiska po prostu skreślę. W ten sposób moja kar- ta wyborcza da pełny o- braz moich poglądów. Rzecz jasna, że przy wy- borze nie będę się kierował momentami emocjo- nalnymi lub osobistymi sympatiami lecz jedynie rozumem. To zawsze lep- sze! (kj)

Na spotkanie z wybor- cami przybyli do Szamo- tuł kandydaci na po- śłów: mgr Rozmiarek, rolnik Świdurski oraz dr Misterski. Zebrani oby- watele przedstawiali swoje postulaty, dotyczą- ce m. in. rent, budowni- ctwa, zasiłków rodzi- nych oraz gospodarki miejskiej w Szamotu- łach. (sh)

Z SZAMOTUŁ

Na spotkanie z wybor- cami przybyli do Szamo- tuł kandydaci na po- śłów: mgr Rozmiarek, rolnik Świdurski oraz dr Misterski. Zebrani oby- watele przedstawiali swoje postulaty, dotyczą- ce m. in. rent, budowni- ctwa, zasiłków rodzi- nych oraz gospodarki miejskiej w Szamotu- łach. (sh)

Zainteresowanie jest obecnie wcale niemiędsze niż w pierwszej fazie przygotowań wyborczych. Kandydaci są już

I WYBIERAM KOGO WOLE

Przed ogłoszeniem list kandydatów w okręgach wyborczych interesowali się żywo i dyskutowali zawzięcie kto będzie na nich figurował? Obecnie, kiedy listy są już gotowe i na ogół znane, dyskusje i polemiki toczą się wokół tego — kogo będziemy wybierać i jak będziemy wybierać.

Zainteresowanie jest obecnie wcale niemiędsze niż w pierwszej fazie przygotowań wyborczych. Kandydaci są już

Rys. H. Derwich

Przemówienie noworoczne premiera J. Cyrankiewicza

(Ciąg dalszy ze str. 1)

bacie i przy bardzo świadomej postawie całego narodu.

Nie brakowało nam trudności i nie znikną one z nowym rokiem. Rok, który idzie będzie trudnym rokiem realizacji tego zwrotu, którego dokonaliśmy w roku 1956, rokiem realizacji tego, co nazywamy odnową naszego życia.

Trudna będzie jeszcze sytuacja gospodarstwa, bo w tej dziedzinie nie ma i nie może być gwałtownych skutków nowej linii gospodarczej. Gwałtowna w gospodarce może być tylko katastrofa — naprawa jest procesem znacznie wolniejszym. Ale chyba wybór jest dla każdego jasny.

Apelujemy do wszystkich —

godniu) — co dzień 6 stron. Wiemy dobrze, że na 4 stronach nie zawsze możecie znaleźć dostateczną ilość interesujących Was pozycji. Owe 6 stron wypełnimy bogatszym materiałem, o szerszej tematyce. Stworzyliśmy w naszej redakcji specjalne zespoły dziennikarskie do spraw zagranicznych, krajowych, wojewódzkich i poznańskich-miejskich. Zespoły te — rozwijając swą pracę — dbać będą o to, abyście byli lekko i przyjemnie, ale też dokładnie i rzetelnie informowani o wszystkim z danego zakresu, zgodnie z linią przewodnią naszego pisma. Skracając się gdzie można i trzeba, damy Wam możliwie pełny, samowystarczalny serwis informacyjny i publicystyczny. Licząc się bowiem z tym, że dla dużej części naszych Czytelników będziemy pismem jedynym. Numer niedzielny — poza konieczną porcją depesz — poświęcimy w całości materiałom lekkim i nie nużącym z zakresu spraw kulturalno-społecznych oraz materiałom rozrywkowym. Ilustrując numer obficie atrakcyjnymi zdjęciami.

Wiemy, że życzliwie przyglądać się będziecie naszym zdwojonym wysiłkom. Jesteśmy przecież z dawną jedną wielką, dobrze rozumiejącą się rodziną, taką w której często nawet słowa są zbędne. Liczymy na Waszą przychylność i pomoc: nie skąpiecie nam życzliwej krytyki. Chcemy przecież, aby pismo Wasze było jak najbardziej Waszym.

To właśnie miałem Wam oznajmić drodzy Czytelnicy w dniu dzisiejszym — w imieniu zespołu „Głos Wielkopolski”

Zygmunt JASKI

godniu) — co dzień 6 stron. Wiemy dobrze, że na 4 stronach nie zawsze możecie znaleźć dostateczną ilość interesujących Was pozycji. Owe 6 stron wypełnimy bogatszym materiałem, o szerszej tematyce. Stworzyliśmy w naszej redakcji specjalne zespoły dziennikarskie do spraw zagranicznych, krajowych, wojewódzkich i poznańskich-miejskich. Zespoły te — rozwijając swą pracę — dbać będą o to, abyście byli lekko i przyjemnie, ale też dokładnie i rzetelnie informowani o wszystkim z danego zakresu, zgodnie z linią przewodnią naszego pisma. Skracając się gdzie można i trzeba, damy Wam możliwie pełny, samowystarczalny serwis informacyjny i publicystyczny. Licząc się bowiem z tym, że dla dużej części naszych Czytelników będziemy pismem jedynym. Numer niedzielny — poza konieczną porcją depesz — poświęcimy w całości materiałom lekkim i nie nużącym z zakresu spraw kulturalno-społecznych oraz materiałom rozrywkowym. Ilustrując numer obficie atrakcyjnymi zdjęciami.

Wiemy, że życzliwie przyglądać się będziecie naszym zdwojonym wysiłkom. Jesteśmy przecież z dawną jedną wielką, dobrze rozumiejącą się rodziną, taką w której często nawet słowa są zbędne. Liczymy na Waszą przychylność i pomoc: nie skąpiecie nam życzliwej krytyki. Chcemy przecież, aby pismo Wasze było jak najbardziej Waszym.

To właśnie miałem Wam oznajmić drodzy Czytelnicy w dniu dzisiejszym — w imieniu zespołu „Głos Wielkopolski”

Zygmunt JASKI

godniu) — co dzień 6 stron. Wiemy dobrze, że na 4 stronach nie zawsze możecie znaleźć dostateczną ilość interesujących Was pozycji. Owe 6 stron wypełnimy bogatszym materiałem, o szerszej tematyce. Stworzyliśmy w naszej redakcji specjalne zespoły dziennikarskie do spraw zagranicznych, krajowych, wojewódzkich i poznańskich-miejskich. Zespoły te — rozwijając swą pracę — dbać będą o to, abyście byli lekko i przyjemnie, ale też dokładnie i rzetelnie informowani o wszystkim z danego zakresu, zgodnie z linią przewodnią naszego pisma. Skracając się gdzie można i trzeba, damy Wam możliwie pełny, samowystarczalny serwis informacyjny i publicystyczny. Licząc się bowiem z tym, że dla dużej części naszych Czytelników będziemy pismem jedynym. Numer niedzielny — poza konieczną porcją depesz — poświęcimy w całości materiałom lekkim i nie nużącym z zakresu spraw kulturalno-społecznych oraz materiałom rozrywkowym. Ilustrując numer obficie atrakcyjnymi zdjęciami.

Wiemy, że życzliwie przyglądać się będziecie naszym zdwojonym wysiłkom. Jesteśmy przecież z dawną jedną wielką, dobrze rozumiejącą się rodziną, taką w której często nawet słowa są zbędne. Liczymy na Waszą przychylność i pomoc: nie skąpiecie nam życzliwej krytyki. Chcemy przecież, aby pismo Wasze było jak najbardziej Waszym.

To właśnie miałem Wam oznajmić drodzy Czytelnicy w dniu dzisiejszym — w imieniu zespołu „Głos Wielkopolski”

Zygmunt JASKI

i niechże w tym zawiera się część naszych życzeń na rok 1957 — abyśmy też ofiarnością, jaką wiele oddziałów klasy robotniczej okazało w dniach po październikowym plenum, gdy chcieliśmy pomagać spontanicznie składkami, pożyczką — abyśmy też ofiarnością przekształcili w cierpliwy, systematyczny wysiłek nad potaniem, popleczeniem i wzrostem produk- cji, bo to jest podstawowa droga dalszego zabezpieczenia wzrostu zarobków. Nie możemy dawać podwyżek na papierze, nawet banknotowym, jeśli nie wyprodukujemy towarów, które by można za te pieniądze kupić. Nie nie chcemy obiecywać, czego nie moglibyśmy dotrzymać — wszystkim zale- ży od postawy pracujących.

Życzmy sobie wszyscy, aby Nowy Rok był rokiem dalszej socjalistycznej demokracji naszego życia i dalszego wzrostu udziału klasy robotniczej w gospodarowaniu, w szczególności poprzez wzrost znaczenia i roli rad robotniczych, rad wytwórców, ażeby to był także rok wzrostu samorządu chłop- skiego we wszystkich jego for- mach.

Niech jednak nikt rozwoju socjalistycznej demokracji nie myli i nie miesza z anarchizmem, teorii, albo z wybrkami typu szczecińskiego, którym klasa robotnicza przeciwstawi- la się w sposób zdecydowany. Władza ludowa będzie razem z klasą robotniczą, z całym świe- domym społeczeństwem takie wybryki zdecydowanie zwal- czać, bo godzą one w prawdzi- wą demokrację, godzą w to wszystko, co jednomyślnie po- parł naród.

Chcę w tym miejscu także podkreślić, że obowiązkiem nas wszystkich, obywateli Polski, jest zdecydowanie walczyć z wszelką dyskryminacją narodo- wościową czy wyznaniową, aby i pod tym względem Polska wszędzie zasługiwała na należ- ny jej szacunek jako kraj kul- tury i tolerancji.

Chcemy wszyscy, aby rok nadchodzący był rokiem utrwa- lenia pozycji międzynarodowej Polski, niezależnej i suweren- nej, Polski związanej sojuszem i przyjaźnią ze Związkiem Ra-

dzieckim, z Chinami Ludowymi

solidarnie współpracującej ze wszystkimi krajami budujący- mi socjalizm, Polski wspólnie- praco- jącej ze wszystkimi naroda- mi, które tego pragną.

Chcemy, aby był to rok speł- nienia takich życzeń, w których najbardziej chyba jednoczy się sprawa narodu, sprawa całej ludzkości ze sprawą osobistą każdego — aby to był rok utrwalenia i zabezpieczenia po- koju. Na pewno, i jako cały na- ród, i jako rząd, będziemy wszy- stko czynić, aby tak było, wie- dząc przecież równocześnie o tym, że zbiega się to z pragnie- niami wszystkich narodów.

Chcę przekazać także serdecz- ne życzenia wszystkim Pola- kom żyjącym wśród tych naro- dów, na obczyźnie. Wiemy, że ich myśli są w tym dniu bard-ziej niż kiedykolwiek zwróco- ne ku Polsce. Pragniemy, aby myśli a także i czyny naszych rodaków na obczyźnie były za- wsze związane z ich starym, a równocześnie jakże dziś mło- dym krajem, z ich ojczyzną.

Obywatele! Byłoby źle, gdyby rząd, gdyby władza ludowa przychodziła z nierealnymi ży- czeniami do narodu. Byłoby to może przyjemnie, ale na jeden sylwestrowy wieczór, tak jak przyjemnie jest kupić sobie na Sylwestra kolorowe baloniki, ale jakkolwiek piękne byłyby one, wiece, co się dzieje z ba- lonikami na drugi dzień.

My przychodzimy z czymś, co chyba powinno być w naszym życiu politycznym najcenniejsze i od czego nigdy nie powin- niśmy odchodzić. Przychodzimy z rzetelnością, nie ozdobioną ni- czym, ale za to szczerą prawdą tak jak przychodziliśmy w dniach VIII Plenum, z prawdą i o zdobywczach roku minionego, o zdobywczach, które mamy utrwalac i zabezpieczac, i z prawdą o naszych trudnościach i z prawdą o tym, co możemy w nowym roku osiągnąć choć tak- że nie łatwo i nie bez poważne- go wysiłku.

Dlatego też chciałbym najser- deczniej życzyć wszystkim po- myślności w życiu osobistym i pomyślności w rozwiązywaniu naszych wspólnych ogólnonarodo- wych zadań, aby coraz lepiej żyło się ludziom w Polsce.

GAWĘDA z OKAZJI

Artykuły są jak małżeństwa. Jedne powstają z rozsądku, drugie z miłości. Można by się sprzeczać, które lepsze. Co do małżeństw, to mówią, że te z rozsądku (podobno) dłużej trwają. W ogóle ostatni kwartał roku 1956 jest pochwałą rozsądku — tym razem nie tylko poszczególnych ludzi, ale całego narodu. Tylko, że ten nasz rozsądek nie jest ani zimnym wyrachowaniem ani oportunistycznym asekurancjstwem. To jest taki specjalny polski rozsądek, wypływający z serca.

Tak to już jest u nas. Wszystko — co było, jest i będzie dobre w narodzie wyrosta zawsze prosto z serca.

Ta gawęda też urodziła się z potrzeby serdecznej. Powstała z głębokiej chęci wymiany myśli i spostrzeżeń... A było to w jeden międzyświąteczny wieczór, kiedy na choince dopalały się właśnie świeczki, a dzieci posnęły zmęczone śpiewaniem koled i piosenek. Cisza była w całym domu, tylko, zamiast świerszcza, budzik tykał tak przeraźliwie głośno, że, jak zwykle na noc, zakryłam go poduszką. On jednak odmierzał dalej czas, dzieląc go na umowne sekundy. Taki to już jest prosty obowiązek budzika.

Każdy z nas odmierza czas po swojemu. Pisarz — tożami wydanych i niewydanych książek, górnik — wózkami, naładowanymi cennym kruszcem, rolnik — ilością zaoranych skib.

Taki to już jest nasz prosty, ludzki obowiązek. Ale wymiar czasu naszego ma jeszcze inne kształty. Mówią o tym często strofy, śpiewa pieśń. Człowiek pragnie, aby jego praca przynosiła radość, nie kłeskę, aby jej uogólnieniem było dobro powszechne, powszechny ład sytości. Tylko wtedy ma jakiś głębszy sens codzienny wysiłek naszych mięśni i mózgów.

Sprawić jednak, aby życie całego narodu było sensowne nie jest łatwe. Potrzeba do tego rządów mądrych, dobrych ludzi, potrzeba — dla tych ludzi

— zaufania całego narodu. I jeszcze czegoś. Potrzeba czasu, w którym się będą spełniać nadzieje. Czasu, w którym realne plany nabiorą realnych kształtów.

Życie jest przedziwnym spletem współzależności. Rzeczy wielkich dokonują tylko ludzie cierpliwi. A cierpliwość jest siostrą rozsądku. Rok 1957 musi być rokiem rozsądnej cierpliwości. Ale nie tej spokojnej, będącej oddechem krużganek klasztornych i starych białych na ruinach. Nasza cierpliwość musi być wypełniona niecierpliwością serce i żywym tętnem pracy rąk i umysłów. Takiej cierpliwości wymaga od nas nasz kraj, nasze miasto, nasz dom rodzinny w ten nowy, nadchodzący rok.

Czeka nas nowy trud. Ale do trudu przywykliśmy. Nie mogliśmy tylko przystąpić do kłamstwa. Chwała prawdzie za to, że czuwała nad prawidłowym rytmem naszych serc!

Ciężko to będzie jeszcze rok. Dużo mamy do odrobienia błędów, wiele dziedzin naszego życia czeka na nowe, konstruktywne rozwiązania. Starczy nam jednak cierpliwości. Bo po prostu kochamy wolność. A wolności ani się nie kupuje, ani nie dostaje w podarku. Trzeba ją sobie wywalczyć i to zarówno w czasie wojny, jak pokoju.

Aby walka zakończyła się zwycięstwem potrzebna jest wytrwała, ofiarna, pełna gorącej odwagi armia. A taki przecież jest nasz naród.

Dlatego Nowy Rok witamy z nadzieją. Wierzymy w siebie.

...Świeczki się dopaliły, za oknem spadł gęsty śnieg, a budzik przemierzył znowu, po raz nie wiadomo który, wodę swojego koła. Kończy pisanie. Rozsądźcie sami czy artykuł był pisany z rozsądkiem czy z miłości. A może tylko był ułamkiem czasu, którym mierzę swe życie?

Bo taki jest mój prosty, dziennikarski obowiązek.

Zofia ANDRZEJEWSKA

WOLATNIK KULTURALNY

„TU MÓWI ZAKOPANE”

24 grudnia na fali długości 195 m odezwała się po raz pierwszy radiostacja Zakopane. Jest to nasza najmłodsza lokalna rozgłośnia. Maszt ustawiono w dniu 22. XII. ub. r. mimo padającego bez przerwy śniegu. Audycja rozgłośnia zakopiańskiej można odbierać w promieniu ok. 20 km.

WYSTARCZY TROCHĘ INICJATYWY...

Przy katowickim oddziale Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich powstał mały dyskusyjny klub jazzowy. W planie — koncerty z tańsami i występy ze spółów jazzowych plus prelekcje.

No cóż — okazuje się, że w pewnych ośrodkach można coś robić. Poznański SDP wyróżnia się (mówiąc delikatnie) nieugiętą skromnością.

PÓŁ MILIARDA

to ładna cyfra, prawda? Tyle książek sprzedali księgarń Domu Książki w ciągu roku 1956.

„CICHY DON” NA EKRANIE

Tę światowej sławy powieść ekranizuje obecnie reżyser radziecki S. Gerasimow. Scenariusz opracowano wspólnie z autorem powieści, Szolochowem.

TAKŻE SZCZECIN MA TELEWIZYJNE APETYTY

Skonstruowano m. in. nadajnik telewizyjny, obecnie kończy się budować tzw. wzmacniacz mieszający oraz przygotowuje studio. Pierwszy program szczecińskiej telewizji ma być nadany już w styczniu. Podobno na uroczystości inauguracji mają być zaproszeni specjaliści od organizowania telewizji w Poznaniu...

NOWE FILMY SPORTOWE

ujrzymy na ekranie w wyniku konkursu na amatorski film sportowy, rozpisany przez PKOl i GKKF. Dwie drugie nagrody (pierwszej nie przyznano) otrzymały filmy pt. „Na stadionie” i „Spotkanie czerwcowe”. Spodziewamy się, że nie znikną one w archiwach Centrali Wynajmu Filmów.

Powstało Biuro Wczasów i Wymiany Międzynarodowej PTT-K

Od 1 stycznia br. rozpoczęło działalność, powołane przez ZG PTT-K, Biuro Wczasów i Wymiany Międzynarodowej.

Zajmie się ono organizowaniem wczasów turystycznych na terenie kraju. Biuro będzie prowadziło również bezdekwizową międzynarodową wymianę turystyczną. Przewiduje się, iż wymiana taka zostanie nawiązana m. in. ze Związkiem Radzieckim, Bułgarią, a także Francją.

Goście zagraniczni będą zwieźdali nasz kraj w warunkach zupełnie innych od tych, jakie stwarza „Orbis”. Będą to bowiem piesze wędrówki górskie, narciarskie, wczasowe kajakowe itp., organizowane na zasadach turystycznych. (pap)



Dla zapominalskich jedna ze firm frankfurckich wyprodukowała rower z „wbudowaną” pompką powietrzną. Uchwyt pompki ukryty jest pod odchylanym siodełkiem. Część ramy roweru służy jako osłona pompki. Fot. — CAF

Na punkcie repatriacyjnym w Białej Podlaskiej

(API)

Ostatnio powołany został do życia Ogólnopolski Komitet Pomocy Repatriantom przy Polskim Czerwonym Krzyżu. W skład Komitetu weszli przedstawiciele szeregu najpoważniejszych instytucji, zakładów pracy i organizacji społecznych w Warszawie, jak również repatrianci. Przewodnictwo w zarządzie Komitetu objął minister oświaty, Władysław Bienkowski.

W związku z wzmocnionym ruchem repatriacyjnym na punktach przygranicznych w Terespolu i Medyce pod Przemysłem, w drugim dniu świąt wyruszyła z Warszawy 5-osobowa delegacja Komitetu z min. Bienkowskim na czele oraz przedstawiciele Zarządu Głównego PCK, celem zapoznania się na miejscu z warunkami, w jakich znajdują się repatrianci z ZSRR bezpośrednio po przybyciu do kraju.

W Terespolu, po szybkim i sprawnym na ogół załatwieniu formalności celnych i pasportowych, ta część repatriantów, która posiada rodziny w Polsce już w dniu przybycia otrzymuje karty repatriacyjne, bezpłatne bilety kolejowe do wymienionych przez siebie miejscowości oraz zapomogi w wysokości 1000 zł na osobę i w tymże dniu może się udać w dalszą podróż do swych bliskich. Ci natomiast, którzy rodzin w Polsce nie mają, lub nie zdołali ich dotychczas odszukać, są kierowani do Białej Podlaskiej, gdzie przebywają do czasu, gdy znajdą pracę i mieszkanie, lub rodzinę i przyjaciół.

I tu tkwi główna trudność. Znaleźć dziś pracę, a zwłaszcza mieszkanie, to sprawa nielatawa nawet dla doskonale obeznanego ze stosunkami miejscowymi stałego mieszkańca kraju.

Nie dziwnego, że wielu repatriantów boli się porzucić ośrodek w Białej Podlaskiej, gdzie ma przynajmniej dach nad głową, ciepło i otrzymuje co dzień darmo strawę, na którą nie narzeka... Boi

się wyruszać w nieznane, w poszukiwaniu zajęcia i domu. Woli pozostawać tu, na miejscu, i to w warunkach bynajmniej nie zachęcających — w ciasnocie, zaduchu i bezczynności. Czekać aż ktoś przyjdzie i pomoże.

Lecz z pomocą nie jest dobrze. Uchwała rządu o pomocy repatriantom gwarantuje im wprawdzie pierwszeństwo w utrzymaniu pracy i mieszkania, lecz dysponentem są rady narodowe. Władom zaś — puła mieszkaniowa dla repatriantów jest niewielka i dawno wyczerpana, bo plan budowlany nie wykonany, a repatriantów przybywa więcej niż przewidywano.

Z pracą jest z kolei tak: na punkt w Białej Podlaskiej wydziały zatrudnienia niektórych rad narodowych zgłaszają co prawda sporadycznie wolne miejsca do objęcia. Zgłoszeń tych jest jednak za mało i są one na ogół zawsze jedne i te same — rolnictwo, górnictwo i rzadziej już pielęgniarstwo. Nie wszystkim to odpowiada.

Jest jakiś pęd do miasta i niechęć do zajęć wiejskich. Gdy pytać repatriantów dlaczego nie chcą pracować na wsi, w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach, lub na własnej gospodarce, to odpowiadają różnie. Jedni twierdzą, że praca ciężka i źle płatna. Inni boją się kolektywizacji i „rozkułaczania”. Jeszcze inni powtarzają to, co im nawkiadała w uszy pro paganda „Wolnej Europy”, że Ziemie Odzyskane są niebezpieczne. Wreszcie są tacy, którzy mówią — pójdę na wieś, ale jak w chacie będę miał elektryczność, a dzieci będą miały szkołę na miejscu.

Tego rodzaju argumentów obalać tylko słowami nie można. Znaczenie lepiej — i tak właśnie robi się na punkcie w Białej — dać możliwość wahajacemu udać się na miejsce, samemu zobaczyć i samemu zrobić wybór. Wielu już taki wybór zrobiło, znaczny jednak procent wciąż jeszcze jeździ po kraju i szuka. Gdy się dopiero sam przekona, że znaleźć w mieście niefachowcy robotę znacznie trudniej, gdy usłyszy, że obecnie w mieście mówi się znacznie więcej o oczekiwanych wkrótce redukcjach i kompresjach, gdy zobaczy, że na wsi chłop żyje zamożniej niż przed wojną i niż się żyje dziś w mieście, wtedy dopiero ostatecznie się decyduje.

Długa to jednak procedura i trudno ją będzie stosować w miarę jak wzrastać będzie liczba wracających do kraju. Już dziś, gdy nasilenie repatriacji osiąga około pięć tysięcy osób miesięcznie, aparat urzędowy nie może podjąć nawet tak wąsko zakreślonego obowiązku swoim wobec repatriantów. Co się stanie, gdy z wiosną repatriacja ze Wschodu jeszcze bardziej wzrośnie?

Pytanie to musieli sobie stawiać po wielokroć delegaci Komitetu w czasie pobytu na punkcie repatriacyjnym w Białej Podlaskiej. Wyraźnie zobaczyli oni ten znaczny margines, jaki pozostawia obecnie do działania obywatelskiej organizacji społecznej dalekie jeszcze do doskonałości funkcjonowanie urzędowego aparatu opieki nad repatriantami. Lecz równocześnie jasne dla nich stało, że bez nowych zasadniczych rozstrzygnięć na najwyższych szczeblach władzy państwowej akcji repatriacyjnej prowadzić się nie da.

Józef MIESZKOWSKI

Problemy spółdzielczości

Szybciej, czyli lepiej

Zarządzenia różnych specjalistów od handlu (czytaj dystrybucji) z ubiegłego okresu, nie ominęły także spółdzielczości spożywców. Ta organizacja skupiająca olbrzymią część handlu detalicznego została w pierwszym rzędzie pozbawiona wszelkich cech samorządu członkowskiego, a następnie zamieniona na wielki, a nie zawsze sprawny „aparatus dystrybucyjny”.

Na plenarnym posiedzeniu Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Spożywców w Warszawie postanowiono dokonać zasadniczych zmian prostujących anty-spółdzielcze wypaczenia.

Postanowiono, że organizacja pod nazwą „Społem” winna wznowić działalność hurtową, co wydatnie skróci drogę obrotu towarów; pozwoli

na bardziej samodzielną politykę handlową nie wykluczając wymiany towarowej z organizacjami spółdzielczymi z zagranicy. Zażądano zwrotu zakładów wytwórczych, będących własnością spółdzielców. Umożliwi to ściślej powiązać potrzeby konsumentów z produkcją.

Centralizowany transport, podporządkowany resortowi MHW, opóźnia sprawny i operatywną obsługę przewozową. Spółdzielcy domagają się równouprawnienia przy podziale atrakcyjnych towarów i lokali handlowych w nowym budownictwie. (Dlaczego jest inaczej — rzeczywiście trudno odpowiedzieć). Jednym z ciekawszych postulatów jest projektowane wznowienie działalności spółdzielni uczniowskich w szkołach.

Rzecz jasna, że relacja byłaby niekompletna bez wzmianki o sprawach samorządu. A więc w tym zakresie przyjęto generalną zasadę: pełne poszanowanie statutów; wybieralność władz spółdzielczych przez członków i jak najdalej idący samorząd wszystkich szczebli organizacyjnych.

Władze naczelne spółdzielczości spożywców czynią intensywnie przygotowania do jak najwcześniejszego wprowadzenia tych projektów w życie.

(zm)

Piętnaście tysięcy chrzcin...

W tym roku we Wrocławiu zanotowano 14.720 urodzeń. — Liczba ta jest w rzeczywistości znacznie większa, przekraczająca z pewnością 15 tys. urodzin, bowiem we Wrocławiu urodziło się w ub. roku dużo bliźniąt oraz trojaczki. W samym tylko Szpitalu im. Madurowicza, bliźniaczki powiło ok. 30 wrocławianek.

Najwięcej dzieci rodzi się we Wrocławiu w szpitalach. Rekord bije Szpital im. Madurowicza — największy na Dolnym Śląsku szpital położniczo-ginekologiczny. Przybyło tu w 1956 r. 2.250 nowych obywateli Wrocławia.



Popularny pieśniarz francuski Ives Montand odniósł duży sukces w czasie koncertu w sali im. Czajkowskiego w Moskwie. Fot. — CAF

Cytos WYBORCOW

Redakcja otrzymała onegdaj wypowiedź Stefana Janasika, scenografa Państwowej Operki w Poznaniu, którą po „uzupełnieniu” zajęciem autora, drukujemy poniżej.

Cóż może interesować pracownika sztuki śledzącego listę kandydatów na posłów? Rzecz oczywista pasjonuje go w danym momencie to, czy będzie miał w Sejmie właściwego reprezentanta swych twórczych interesów.

Uspokoilem się, gdy wśród kandydatów naszego miasta zobaczyłem nazwisko literata poznańskiego Eugeniusza Pankuszy. Czy spełni on pokładane w nim nadzieje? Wszystko przemawia za tym, że tak. W momencie, kiedy zwracamy do centralizowanej naszej „gospodarki kulturalnej”, artysta tak do

W interesie ludzi sztuki



brze znający teren, jego możliwości, potrzeby jak Pankusza, a przy tym znany ze swej bojowości i nieugiętości charakteru, gwarantuje, że dobrze będzie bronił naszych spraw w przyszłym Sejmie.

Stefan JANASIK



W Zakopanem — obfity śnieg, a na Kasprowym Wierchu, w okolicach Morskiego Oka i na Hali Gąsiennicowej grubość pokrywy śnieżnej dochodzi do pół metra. Zawodnicy rozpoczęli pierwszy obóz przygotowując się do sezonu zimowego.

Na zdjęciu: powrót z treningu do schroniska na Hali Gąsiennicowej. CAF — fot. Olszewski

Dramaturdzy nie próżnowali

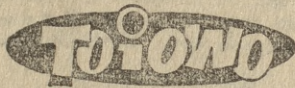
Do Centralnego Zarządu Teatrów wpłynęło ostatnio kilka nowych sztuk autorów polskich. Znajduje się wśród nich jednoaktówka J. Lutowskiego, napisana pod wrażeniem wypadków rozgrywających się na Węgrzech. Znany dramaturg — L. H. Morstin, jest autorem nowej sztuki pt. „Przygoda florencka”. Akcja tej sztuki, której treść oparta jest na konflikcie psychologicznym, toczy się współcześnie we Włoszech i porusza m. in. problem emigracji polskiej.

„Zakochany duch” — to tytuł nowej komedii, napisanej przez popularną spółkę autorską Z. Skowrońskiego i J. Słowickiego.

J. Zawieyski napisał nową komedię, osnutą na mitologicznej fabule pt. „Tyrtus”, której akcja toczy się w połowie VII w. p.n.e. Problem walki z okupantem porusza sztuka St. Kowalskiego „Niebo jest blisko”. Próbie ujęcia i spójnienia na powstanie warszawskie dał w swej nowej sztuce pt. „Chorał i barykada” J. M. Głogęs.

Sztuka E. Jedrzejewicza „Igrzy” osnuta jest na tle walki gdańszczan z bezprawiem krzyżackim. Akcja sztuki L. Krzemienieckiego pt. „Bzy” toczy się w 1922 r. w małej miejscowości nadgranicznej. Autorem komedii sensacyjno-kryminalnej „Zamordowano Roberta Hartmana”, jest Z. Zeydler Zborowski.

(PAP)



MATRYMONIALNE...

Przed kilkunastu dniami w bydgoskim „Ilustrowanym Kurjerze Polskim” pojawiła się ponownie, po kilkuletniej przerwie, rubryka „Matrymonialne”.

Obecnie rubryka ta rozrasta się z dnia na dzień. Jak wynika z jednego z ostatnich ogłoszeń — w Toronie powstało nawet specjalne biuro matrymonialne, które, zapewniając o dyskrecji, oferuje swe usługi przy kojarzeniu małżeństw.

Oprócz ofert, do redakcji napływają również uwagi czytelników na ten temat. Np. niedawno nadeszła list od pary starszych, piszących, że przed kilkunastu laty zawierał małżeństwo za pośrednictwem ogłoszenia w gazecie i do dziś żyją szczęśliwie.

ZIMOWE ŻNIWA

Na Jeziorach Mazurskich oraz na Jeziorze Dąbskim, Zalewie Szczecińskim i rozlewiskach Odry trwają już w całej pełni „zimowe żniwa”. Rybacy oraz chłopcy z okolicznych wiosek, wykorzystując zamrznięcie wody, przystąpili do zbioru trzcin — cennego surowca wykorzystywanego m. in. w budownictwie. Kosiarze w woj. szczecińskim zebraли już ok. 8 tys. wiązek trzcin, a z Jeziora Mazurskiego przewidywane jest uzyskanie w bież. sezonie ok. 1,5 mln. wiązek. Trzcina do starczenia jest głównie do wytworzenia mat. Jedną z tych wytwórni w Mikolajkach wyprodukowała w ub. roku około 360 trzcinowych domków jedno- i dwurodzinnych, które cieszą się dużym popytem.

PROBLEM

DYSKUSJE

POLEMIKI

W OTWARTE KARTY!

W nr. 304 „Głosu” zaatakował mnie mgr N. Karaskiewicz w artykule „Na marginesie pewnej recenzji”. Zanim odpowiem, chciałbym najprzód przedstawić osobę swego adwersarza, celem zorientowania czytającej publiczności:

Ob. Karaskiewicz jest od dawna pracownikiem etatowym Filharmonii Poznańskiej (jako skrzypek a obecnie prelegent). Nie przeszkadzało to jednak ob. Karaskiewiczowi pełnić jednocześnie funkcję krytyka muzycznego w „Muzyce” warszawskiej, a ostatnio w „Tygodniku Zachodnim”. W tych korespondencjach i recenzjach wypisuje dytramby na cześć Filharmonii. Wszystko w tej instytucji jest (wg opinii ob. K.) oczywiście w idealnym porządku, programy na najwyższym poziomie, wykonanie — ech! chyba jakieś szczyty marzenia...

Czytając takie pseudo — „recenzje” centrala w Warszawie może z uśmiechem patrzeć w jasną przyszłość symfoniki poznańskiej i w rezultacie jest wielu zadowolonych, w tym przypuszczalnie także dyrekcja Filharmonii. Jedynym słowem — cichutko „zaścianek”, familijny. Ale chyba najmniej właściwe jest, kiedy autor, uprawiający taką formę kryptopropagandy, atakuje krytykę niezależną, czyniąc tak oczywiście wbrew korzyści społecznej.

Po tym nieco przydługim, ale potrzebnym wstępie — ad rem. Tenorem ostatniej wypowiedzi ob. Karaskiewicza jest oczywiście to, że krytykuje Filharmonię. Czynn timer jednak z obowiązku zawodowego jako recenzent. Być może Filharmonia wolałaby takie recenzje, jakie ukazywały się w „Muzyce”, tzn. właściwie reklamy. Ob. Karaskiewicz jest jednak w grubym błędzie, sądząc, że działalność rzetelnego krytyka pozostaje w niezgodzie z nurtem zachodzących w kraju przemian. W istocie jest wprost przeciwnie. W tej chwili otworzyły się przed krytyką artystyczną perspektywy rozwoju nie do pomyślenia w czasach, kiedy to ustosunkowani dyrektorzy znajdowali sposoby, aby przeciwdziałać krytyce rzeczywistej, a pozostawiać tylko kandydów.

Ob. Karaskiewicz tak samo mylnie zapatruje się na wpływ, jaki wolność musi przynieść czy później wyrzucić na nasze życie kulturalne. Uznaje możliwość różnych poglądów na sztukę i spontanicznego bogactwa twórczości artystycznej, odciskać się winno z logiką — także w programach naszej Filharmonii. Nie może ona służyć jakiegokolwiek jednej tylko orientacji muzycznej, czy grupie, jakiegokolwiek „wzrostu” swego kierownika artystycznego, czy

innego przedstawiciela. Wbrew temu co pisze ob. Karaskiewicz, hasło „sztuka dla mas”, aczkolwiek często trywializowane, nie traci na aktualności w erze demokratyzacji. Ale jak z tym pogodzić fakt, że na naszych filharmonicznych koncertach — w piątki — często jest tylko po łowa słuchaczy na sali, a w soboty jakaś jedna trzecia lub czwarta! Najoczywiejsze w świecie: szwankuje u nas zagadnienie programów, jakoś nieszczerliwie zestawianych.

Na to wszystko ob. Karaskiewicz puszcza dyskretny dymek: „idea walki o najwyższe wartości artystyczne”, „rozumienie potrzeb słuchacza koncertowego na tle ogólnego rozwoju kultury” itd. Przy pustych (częstokroć) krzesłach w Filharmonii jest to tzw. bujanie słońca w karafce.

Tymczasem koncerty symfoniczne powinny być dla nowej publiczności (złożonej w dużej mierze ze studiującej młodzieży) nie tyle lansowaniem jakiegoś kierunku, lecz lekcjami historii muzyki — do czasów ostatnich włącznie. Powinny pokazywać wybitne osiągnięcia zarówno epoki klasycznej, romantycznej i współczesnej, w formie każdorazowo barwnie ułożonego, skonstruowanego programu. Miałem więc w nr. 284 „Głosu” słuszne prawo do magać się częstszego wykonywania także wielkich romantyków — Mendelssohna, Schumana, Liszta, Brahmsa oraz nowszych autorów — Ryszarda Straussa, Sibeliusa i Respighiego — mimo że jak twierdzi jakiegoś list propagandowy(?), użyty przez ob. Karaskiewicza, wystawiam sobie tym „mizerne świadectwo”. Ale naprawdę mizerne wystawia sobie ob. Karaskiewicz. Fałszywa jego gra, fałszywe oskarżenia!

Od samego początku swej działalności recenzentki, po wojnie, walczyłem o programy różnorodnie i atrakcyjne, w tym o rozumienie potrzeb dzieł także rodzimych w repertuarze. Zeleni, Noskowski, Paderewski i inni historycy twórcy polscy, a nie tylko obcy, mają prawo do upowszechnienia w Polsce. Stanowisko takie nazywa ob. Karaskiewicz „zaścianek atmosfery” i „trawaniem w zaścianku w izolacji od tego co nowe i prawdziwie twórcze”. Jednakże autor ten miła się tu z rzeczywistością narodową, która w słusznym dążeniu do suwerenności musi konsekwentnie zapiekirować się także własnymi wartościami artystycznymi — w stopniu większym niż dotychczas. W wypadku symfonicznych powinno się więc wykonywać w dużym procencie muzykę polską: romantyczną i współczesną. Są do nadrobienia specjalnie zaległości w zakresie romantycz-

nej. Kompozycji Zelenkiego, Paderewskiego, Stojowskiego, Maliszewskiego, Melcera, Różyckiego nie grało się u nas już od szeregu lat — albo wcale. Odnoszę twórców nowoczesnych, o których ob. Karaskiewicz także nieścisłe twierdzi, że byli w Poznaniu z musu pomijani, sytuacja przedstawia się znacznie lepiej. Przecież słuchaliśmy całych festiwali, złożonych z utworów Bacewiczówny, Lutosławskiego, Spisaka, Ekiera, Mycielskiego, Szalowskiego, Wlechowicza, Bairda, Krenza, Turckiego, Wisłockiego itd. itd.

Ob. Karaskiewicz posuwa się do nieprzyjemnej sugestii osobistej pod moim adresem. Zapytuje mianowicie, czy kiedy pisałem „o innych starszych polskich twórcach” (rzeczywiście pomijanych), nie miałem aby na myśli pewnego „konkretnego nazwiska”. O co chodzi ob. Karaskiewiczowi? Zagrajmy znowu w otwarte karty. Jest to z jego strony insynuacja, zwrócona przeciw twórczości Feliksa Nowowiejskiego. Tak to przynajmniej rozumiem (i nie tylko ja). Oczywiście jako syn kompozytora unikałem (przez delikatność sytuacji) tego nazwiska w swej publicystyce, zresztą poruszając problemy ogólniejszej natury. Lecz, aby nie było już żadnych niedomówień w niniejszej polemice, mogę z całym spokojem dodać, że Feliks Nowowiejski ma, podobnie jak inni starsi polscy twórcy, prawo do upowszechnienia w Filharmonii poznańskiej. Po swoich sukcesach kompozytorskich na świecie wybrał sobie Poznań jako miejsce pracy. Tu kładł podwaliny pod kulturę muzyczną miasta, tworzył, dyrygował symfonią i chórami. Niestety — w ciągu wielu lat istnienia naszej Filharmonii po wojnie, wykonano tu zaledwie trzy utwory orkiestralne kompozytora poznańskiego, pozostawiając odłogiem wszystkie jego poematy i większość symfonii. Na 10-lecie śmierci kompozytora Filharmonia odmówiła orkiestry, kłęcząc na przedzie, bez planu i przemyślenia, koncert, na który — mówiąc szczerze — wstydziłem się pójść jako syn. Zastanawiałem się, czy to pisać, ale niechby dyrekcja Filharmonii przeglądła się w tym zwierciadle.

W recenzjach z koncertów Filharmonii starałem się zawsze być maksymalnie sprawiedliwy. Chwała mi co się tylko dało pochwalić. Niedawno zasłuchiłem sobie nawet w „Wybojach” na przydomek „szumnego panegirysty”. Ale to widocznie jeszcze za mało. Na Filharmonii nie może leć nawet cień krytyki, gdyż za to właśnie dostaje pałką po głowie. W nr. 284 zapowiedziałem artykuł o programach naszej Filharmonii. To zapewne było przyczyną prewencyjnego ataku ob. Karaskiewicza. Nie udało się — myślę. Artykuł mój się ukazał i jeśli panuje wolność słowa w Polsce — będą się nadal ukazywać krytyki rzeczywiste o Filharmonii. Z pewnością będzie w nich okazja prostować jeszcze inne opinie ob. Karaskiewicza (trudno całe to wielkie i pustostanie muzyczne załatwić w ograniczonej rozmiarami odpowiedzi). W kierunku nie tylko krytyki, ale i jawności idzie cały rozwój naszego życia społecznego i artystycznego. Zyska na tym z całą pewnością również — Filharmonia.

Kazimierz NOWOWIEJSKI

Nafta w Senegalu?

Na początku roku 1955 utworzone zostało we Francji towarzystwo do badania złóż ropy naftowej w Senegalu, we francuskiej Afryce Zachodniej. Pierwsze badania dały pomyślne wyniki. Towarzystwo do badania złóż ropy naftowej w Senegalu, przekształcone w tym roku w afrykańskie towarzystwo naftowe, przebadziło badania na przestrzeni 10.795 kilometrów, natrafiając na znaczne pokłady ropy i gazu ziemnego na głębokości 1.200 metrów pod ziemią. Świadczy to, że Senegal, bogaty w różnorodne surowce, niezbędne dla gospodarki francuskiej, zawiera jeszcze jedno bogactwo — naftę. Eksploatacja tych złóż byłaby bardzo korzystna dla Francji, która na skutek zablokowania Kanału Sueskiego jest odcięta od dostaw ropy naftowej z Bliskiego Wschodu. (api)

10 tysięcy śpiewaków z całego świata przyjedzie do Poznania

Poznań, obchodzić będzie w tym roku 65-lecie istnienia Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego. Dlatego to w Poznaniu zorganizowany będzie Zjazd Śpiewactwa Polskiego, w którym oprócz śpiewaków z całej Polski (około 10.000 osób) wezmą udział także śpiewacy z polskich ośrodków emigracyjnych w Niemczech Zachodnich, Francji, Belgii, Szwajcarii, Czechosłowacji, USA i Kanady.

Bojery — już w ruchu

Amatorzy żeglarskiego sportu przyjęli z zadowoleniem zamierzanie jezior Mazurskich. Na jeziorach Śniardwy, Mamry, Niegocin, które pokryły się już 15 cm powłoką lodową, ukazują się pierwsze bojery.

Najwięcej bojerek „kursuje” na jeziorach Mamry i Niegocin. Bojery te pochodzą z baz w Giżycku, gdzie w najbliższym czasie rozpoczyna się kursy szkoleniowe dla amatorów tego zimowego sportu. (pap)

Rozmawiamy z KANDYDATAMI Trochę o specjalizacji i demokratyzacji

Rozmawialiśmy już z wieloma kandydatami na posłów. Każdy z nich przynosił coś nowego, odpowiadającego nie tylko jego zainteresowaniom zawodowym, czy społecznym, ale również jego własnemu widzeniu niektórych szczegółów obecnej rzeczywistości.

Dr Feliks Widy-Wirski — lekarz, przedwojenny działacz społeczny na terenie Poznańskiego, wojewoda poznański z lat 1945—46, potem członek rządu, kandydujący obecnie w leszczyńskim okręgu wyborczym — interesuje się żywo problematyką ekonomiczną naszego kraju i jeśli chodzi o perspektywy gospodarcze, na jedno z czołowych miejsc wysuwa hasło specjalizacji.

— Niezależnie od ogólnej aktywizacji gospodarczej — mówi on — Polska powinna dążyć do wyspecjalizowania się w produkcji kilku artykułów, co do których mamy odpowiednie warunki surowcowe, kadrowe, techniczne, jak również możliwości zbytu na rynku krajowym i zagranicznym. Należą do nich zwłaszcza produkty przerobu węgla, artykuły chemiczne i prze-

twórstwo rolne. W takim układzie Wielkopolska mogłaby rozszerzyć swoje specjalności. Myślę tu zwłaszcza o przemyśle rolnym i chemicznym oraz rekultywacji — o gałęziach gospodarczych, mających u nas szerokie perspektywy rozwoju.

— Jeśli wyborcy zechcą mi umożliwić „drugie narodziny” w Poznaniu — kontynuuje dr Widy — moim zadaniem będzie uczynić wszystko na co mnie stać, by reprezentowany przez mój mand dat poselski teren, a także cała Wielkopolska, z którą wiąże mnie najlepsze wspomnienie życia i pracy społecznej — mogły w pełni wykorzystywać posiadane rezerwy i możliwości, by w większym niż dotychczas stopniu mogły się gospodarczo specjalizować.

— Wiążę się z tym trochę sprawa decentralizacji — stwierdza dalej mój rozmówca. — Poznań ma na przykład Targi. Jest to jedna ze specjalności tego miasta. Ale, czy miasto korzysta z tej imprezy w takim stopniu, w jakim jest to możliwe? Chyba nie. Sądję, że inicjatywa poselska mogłaby wiele uczynić w kierunku dalszego zdecentralizowania nie tylko uprawnień, ale i bezpośrednich korzyści z tymi uprawnieniami związanych. Do

tyczy to zresztą nie tylko Targów i Poznania, ale również innych miast czy powiatów...

*

Społeczeństwo naszego województwa zna dr. Widy-Wirskiego jako utalentowanego organizatora i dobrego znaw-



cę problemów Wielkopolski i Ziemi Zachodnich. Tutaj pracował społecznie przed wojną m. in. z obecnym ministrem obrony narodowej Marianem Spychalskim w lewicowych organizacjach młodzieżowych i społecznych. Jako wojewoda poznański, pracujący na tym stanowisku w szczególnie trudnym okre-

sie pierwszych miesięcy po wyzwoleniu — przyczynił się w niemałym stopniu do tego, że województwo nasze stosunkowo wcześniej zaczęło swę rany wojenne i zaczęło dawać krajowi nadwyżki produkcyjne, a u siebie rozwijać różnorodne formy życia społecznego i kulturalnego.

Sprawne przejęcie obiektów gospodarczych od radzieckich władz wojskowych i szybkie ich uruchomienie, włączenie wszystkich patriotycznych sił do odbudowy i rozbudowy warsztatów pracy, rozwój rzemiosła i zdrowej inicjatywy kupieckiej, uporządkowanie spraw finansowych na wyzwolonych terenach, zorganizowanie skupu w początkowych latach trudności aprowizacyjnych, należała do zadań władz administracyjnych z władzami kościelnymi, wreszcie pomoc w zagospodarowaniu Ziemi Lubuskiej, przez pierwsze lata organicznie związane z woj. poznańskim — oto niektóre tylko fakty z lat 1945—47, związane z inicjatywą i ofiarną pracą ówczesnego wojewody.

W latach 1947—50 dr Widy-Wirski pracuje na stanowiskach ministerialnych. Potem, odsunięty od czynnego życia społecznego, przechodzi, jak wielu innych działaczy — znaną „szkołę pogardy” w więzieniu Różańskiego i Duszy.

— To, że się nie zalamiałem, że stosunkowo szybko „odnalazłem siebie”, po tej tragicznej szkole życia — zawdzięczać chyba swojej pasji do nauk lekarskich, do których zabrałem się natychmiast po uwolnieniu i rehabilitacji. Zaczęłem pracować w wydawnictwach medycznych, zająłem się zagadnieniem wczesnego wykrywania chorób rakowych, złożyłem egzamin na kandydata nauk.

— Jako lekarz — wtrącam — będzie pan mógł chyba w wypadku przejścia pańskiej kandydatury poselskiej — sporo zrobić i dla służby zdrowia na naszym terenie?

— Nie myślę o „zawodowym” koncentrowaniu się na określonej dziedzinie — chciałbym możliwie wszechstronnie poznawać codzienne potrzeby terenu i jego ludzi i w miarę swych możliwości pracować nad ich realizowaniem — oświadcza dr Widy-Wirski. — Zbyt głęboko — dodaje na koniec — zapuściłem korzenie w pracy społecznej, zbyt mocno związały byłem przez całe lata z różnorodną problematyką waszego i „mojego” zarazem województwa, bym potrafił w jakimkolwiek stopniu ograniczyć swoje zainteresowania.

Rozmawiał:

K. Rzemieniecki

STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
1 W Nowy Rok, Mieczysław. 2 S Makarego Op. 3 C Genowefy p. 4 P Tytusa, Eugenii 5 S Telesfora 6 N Trzech Króli 7 P Lucjana, Juliana 8 W Seweryna 9 S Juliana m. 10 C Jana Dobr. 11 P Honoraty p. 12 S Benedykta 13 N I po 3 Kr., Weroniki 14 P Hilarego, Feliksa 15 W Pawła 16 S Marcelego, Włodzim. 17 C Antoniego op. 18 P Piotra 19 S Mariusza, Marty 20 N II po 3 Kr., Fabiana 21 P Agnieszki pm. 22 W Wincentego i Atan. 23 S Marii, Rajmunda 24 C Tymoteusza 25 P Nawróc, św. Pawła 26 S Polikarpa 27 N III po 3 Kr., Jana Zł. 28 P Piotra, Walerego 29 W Franciszka, Zdzisł. 30 S Martyny 31 C Jana Bosco, Marceli	1 P Ignacego, Brygidy 2 S Oczyszcz. NMP 3 N Błażeja 4 P Andrzeja 5 W Agaty, Izidora 6 S Tytusa, Doroty 7 C Romualda 8 P Jana z Mathy 9 S Cyryla, Apolonii 10 N Scholastyki 11 P M. B. z Lourdes 12 W Modesta, Juliana 13 S Stefana op. 14 C Walentego, Witalisa 15 P Faustyna 16 S Julianny 17 N Juliana 18 P Łukasza ewang. 19 W Mansweta bp. 20 S Leona bp. 21 C Feliksa, Eleonory 22 P Małgorzaty 23 S Piotra Damiana 24 N Macieja 25 P Modesta 26 W Aleks., 27 S Aleksandra m. 28 C Romana op.	1 P Albina 2 S Heleny, Pawła 3 N Kunegundy 4 P Kazimierza 5 W Wacława 6 S Popielec 7 C Tomasz z Akwinu 8 P Między, Dzień Kobiet 9 S Franciszki 10 N 40 Męczenników 11 P Konstantego 12 W Grzegorza I. 13 S Krystyny, Bożeny 14 C Matyldy, Leona 15 P Klemensa Der. 16 S Hilarego 17 N Jana Sark. 18 P Cyryla, Jerzego 19 W Józefa oblub. NMP 20 S Eufemii 21 C Benedykta 22 P Oktawiana 23 S Pelagii 24 N Gabryela Arch. 25 P Ireneusza 26 W Emanuela 27 S Jana Damasc. 28 C Jana Kapist. 29 P Wiktoryna 30 S Jana Klimka 31 N Balbiny p.	1 P Hugona, Teodory 2 W Franciszka 3 S Ryszarda 4 C Izidora 5 P Wincentego, Ireny 6 S Celestyna 7 N Rufina bp. 8 P Dionizy bp. 9 W Marii, Hugona 10 S Michała de Sanet. 11 C Leona, Filipa 12 P Wiktora, Juliusza 13 S Hermenegildy 14 N Justyna, Waleriana 15 P Anastazji 16 W Urbana, Bernadety 17 S Roberta 18 C Apolineusza 19 P Tymona, Leona 20 S Teodora 21 N Wielkanoc 22 P Wielkanoc 23 W Wojciecha 24 S Grzegorza 25 C Marka, Jarosława 26 P Marcelego 27 S Zyty, Teofila 28 N Pawła 29 P Piotra 30 W Katarzyny, Mariana 31 N Anieli	1 S Święto Pracy 2 C Zygmunta 3 P Najśw. M. Panny 4 S Moniki, Floriana 5 N Ireny 6 P Jana w Oleju 7 W Florii 8 S Stanisława 9 C Dz. Zwycięstwa 10 P Izidora roln. 11 S Franciszka 12 N Pankracego 13 P Serwacego 14 W Bonifacego 15 S Zofii 16 C Andrzeja 17 P Paschalisa 18 S Feliksa, Eryka 19 N Piotra, Celestyna 20 P Bernarda 21 W Tymoteusza, Walent. 22 S Julii, Heleny 23 C Iwona 24 P Joanny, Zuzanny 25 S Grzegorza 26 N Filipa 27 P Juliusza 28 W Augustyna 29 S Marii Magd. 30 C Wniebowstąpienie 31 P Anieli	1 S Jakuba 2 N M. B. Nieust. Pom. 3 P Klot., Cec., Leszka 4 W Franciszka 5 S Bonifacego 6 C Norberta 7 P Roberta 8 S Najśw. Serca P. Jez. 9 N Zielone Świątki 10 P Bogumiła, Małg. 11 W Barnaby, 12 S Jana Fac. 13 C Antoniego 14 P Bazylego 15 S Jolanty 16 N Benona 17 P Adolfa 18 W Marka 19 S Juliany 20 C Boże Ciało 21 P Alojzego 22 S Paulina 23 N Zenona, Wandy 24 P Nar. Jana Chr. 25 W Wilhelma, Lucji 26 S Jana i Pawła 27 C Władysława 28 P Ireneusza 29 S Piotra i Pawła 30 N Lucyny, Emilii

na rok 1957

na rok 1957

W dniu 30 grudnia 1956 r., po długoletnich cierpieniach powołał Bóg do grona swych aniołków nasze sto-
neczko, kochanego synka, bratczyka, wnuczka i kuzynka,
w 6 wiośnie życia, śp.

Krzysia Andrzejka Gorączniaka

Pogrzeb odbędzie się w środę 2 stycznia 1957 r. o go-
dzinie 10.30 z kaplicy cmentarza na Dębca.

W ciężkim smutku
rodzice z synkiem i rodziną.

00027g

GARAŻU

dla samochodu osobowego
poszukuje

Poznańskie Biuro Pro-
jektów Słoci Elektrycz-
nych Poznań, St. Rynek
97/100, tel. 511-76.

K4676

Pracownicy poszukiwani

Drukarka-maszynisty poszukują zaraz Obornic-
kie Zakłady Przemysłu Terenowego w Oborni-
kach Wlkp., ul. Szamotulska 23, tel. 84 i 252.
Wynagrodzenie według umowy zbiorowej.

K4514

2 portierów oraz pracowników fizycznych do
produkcji na warunkach 6-godz. dnia pracy,
przyjmą zaraz Poznańskie Zakłady Elektro-
techniczne Poznań - Staroleka, ul. Forteczna
12/14, Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. K4627

NOWY ROK

to najlepsza okazja do kupna losu

nowej Loterii Pieniężnej

dającej grającym **20.400.000 zł**

K4652

W dniu 30 grudnia 1956 r. zasnął w Bogu nasza naj-
droższa, nigdy niezapomniana matka i ukochana babu-
nia, przeżywszy lat 79, śp.

Zofia Asz

Złożenie drogiego nam zwłok do grobu nastąpi w
czwartek 3 stycznia br. o godz. 15.30 na cmentarzu Bo-
żego Ciała przy ul. Wiśniewskiej.

W nieutulonym smutku
dzieci

Poznań, Chwałkowskiego 31 m. 5.

W dniu 30 grudnia 1956 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakra-
mentami św., nasz najtroskliwszy i najukochańszy, nigdy niezapomniany cielec brat
teści i dziadek, śp.

Antoni Orwat

przeżywszy lat 69.

Odprowadzenie drogiego nam zwłok odbędzie się w środę 2 stycznia 1957 r. o go-
dzinie 9.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Wolsztyn, Marchlewskiego 36.

25475g

Praca Cieladników malarskich oraz uczni przyjmę. J. Pawlak Po- znań Zwierzyniecka 6. 25372g Kulturalna, młodsza pomoc domowa bez gotowania po- trzebna. Oferty Biuro Ogło- szeń Świerczewskiego 3 dnia 25377g Kto dodatkowo przyjmie stro- żownię nieruchomości w Ry- ku Jeżyckim. Zgłoszenia: Po- znań, Dąbrowskiego 44 m. 4 25437g Pomoc domowa dochodząca potrzebna. Zgłoszenia: Ry- znań tel. 845-13. od godz. 14-18. 25447g Pomoc domowa z referencja- mi potrzebna. Poznań Czer- wonej Armii 34 sklep palen- terii. 25464g	Nauka Taneczki towarzyskie uczyć Poznań Mickiewicza 27 m. 7 25384g Kupno Maszynę do szycia kupię. Of- erty Biuro Ogłoszeń Świer- czewskiego 3 dnia 2531g. Części i zespoły samochodów i ciągników nadające się do regeneracji kupuje Autometal Poznań, Dąbrowskiego 105. tel. 834-33. 25265g Siłnik elektryczny 22-24 kW 220/380 V. pierścieniowy, lo- żyska kulkowe z rozrusznik- iem w oliwie poszukuje Le- szczynski Tartak Krzyżów- koścan. 35228p	Lokale Poszukuję pokoju z kuchnią na przedmieściu lub okolicy Poznań. Oferty Biuro Ogło- szeń Świerczewskiego 3 dnia 25362g. Zamienię pokój z kuchnią sa- modzielną w Poznaniu na po- dobne lub większe w Lublinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Świer- czewskiego 3 dnia 25310g. Nieruchomości Kupię parcelę lub domek w Poznaniu lub okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczew- skiego 3 dnia 24998g. Lekarskie Dentysta Stępa, Poznań, Wielka 10 przyjmuje codzien- nie. Specjalność nowoczesna technika steeleonowa. Ceny przystępne dla świata pracy. 25182g Różne Przedstawiciel do zbierania zamówień na obrazy treści re- ligijnej przyjmuje. Oferty Bio- ro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 25249g. Piękne nakrycie do chrztu o- raz suknie balowa i wizytowa wypożycze Poznań Mickiewi- cza 20 m. 2. 25407g Wigim naprawia opony, detki, śniegowce obuwie gumowe i na kauczuku. Poznań Strze- lewska 25 25342g
---	---	--

W dniu 30 grudnia 1956 r., po krótkich cierpieniach,
zmarł nasz nieodżałowany przyjaciel i kolega, przeży-
wszy lat 30, śp.

mgr Bogusław Jazgar

Pamięć o Nim pozostanie na zawsze w naszych ser-
cach.

Przyjaciele i Koledzy.

K4682

W dniu 30. 12. 56 r. zmarła po długich i ciężkich cier-
pieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana
córka, siostra, żona i mamusia, śp.

Joanna Piechel

z domu Biegała

przeżywszy lat 29.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3. 1. 57 r. o godz. 12.10
z kaplicy cmentarnej na Jeżyckach.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Jarochońskiego 28 m. 10.

W dniu 30 grudnia 1956 r. zasnął w Bogu opatrzona
Sakramentami św., nasza najdroższa, nieodżałowana
córka, szczęście i radość naszego życia śp.

Pelagia Maria Wenc

przeżywszy lat 34.

Pogrzeb odbędzie się w środę 2 stycznia 1957 r. o go-
dzinie 15 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała przy ul.
Bluszczej.

W głębokim smutku pogrążeni
rodzice

Poznań, Kościeln. Oborniki Ostrzeszów.

25478g

W dniu 30 grudnia 1956 r., po krótkich cierpieniach,
zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. mój naj-
droższy mąż i nasz kochany ojciec, syn, brat i zięć,
przeżywszy lat 30, śp.

mgr Bogusław Jazgar

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 stycznia br. o godz. 10.30
na cmentarzu na Górczynie.

Msza św. żałobna za duszę Zmarłego (prawiona zo-
stanie w dniu 4 stycznia br. o godz. 7.30 w kościele
parafialnym św. Marcina.

W głębokim smutku pogrążeni
żona, dzieci, matka siostra teściowie i rodzina

00015g

W dniu 31 grudnia 1956 r. zmarła po długich i ciężkich
cierpieniach, nasza najdroższa i najtroskliwsza matka,
teściowa, babcia, siostra i ciocia, śp.

z Miłostanów

Władysława Siekierska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 3 stycznia 1957 r.
o godz. 15 na cmentarzu parafialnym w Pobiedziskach.

Dzieci i rodzina

Pobiedziska ul. Kazimierzowska 2.

32g

W dniu 29 grudnia 1956 r. zmarł po krótkich, lecz
ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., mój
najdroższy mąż nasz ukochany ojciec, teści dziadek,
szwagier, wujek, kuzyn, lat 76, śp.

Antoni Wojtyniak

długoletni pracownik Z. N. T. K.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 stycznia br. o godz. 11
z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążona
żona z dziećmi i rodzina

W dniu 31 grudnia 1956 zmarł po długich cierpieniach,
przeżywszy lat 70, nasz najukochańszy ojciec teści i
dziadek, śp.

Józef Padalak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz.
10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Kanałowa 13 m. 23.

00041g

W dniu 30 grudnia 1956 zakończył w Bogu swój pra-
cowity żywot, po krótkich i ciężkich cierpieniach mój
najdroższy, najtroskliwszy mąż i najukochańszy naj-
lepszy tatuś śp.

Teodor Kania

wieloletni kierownik gorzelnii w Krzycku Wielkim,
przeżywszy lat 76.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz.
14.30 z kaplicy cmentarnej św. Jana Vianney na So-
taczcu.

W głębokim smutku pogrążona
żona z córką

Poznań-Podolany Truskawicka 5.

48g

Dnia 29. 12. 56 zmarł śp.

Antoni Paczkowski

długoletni pracownik naszych Zakładów.

W Zmarłym straciłszy sumiennego
współpracownika i serdecznego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2. 1. 57 r.
o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Ju-
nikowie.

Z. P. C. „Goplana” — Poznań
Rada Zakładowa Dyrekcja
Podstawowa Organizacja Partyjna

K4684

Dnia 28. 12. 56 zmarł śp.

Bernard Gellert

pracownik naszych Zakładów.

W Zmarłym straciłszy długoletniego
współpracownika i serdecznego kolegę.

Pogrzeb odbył się w dniu 31. 12. 56.

Z. P. C. „Goplana” — Poznań
Rada Zakładowa Dyrekcja
Podstawowa Organizacja Partyjna

K4685

W dniu 29 grudnia 1956 r. zasnął w Bogu, po dłu-
gich i ciężkich cierpieniach śp.

z Koszewskich

Czesława Michalska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o go-
dzinie 15 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Msza św.
żałobna odprawiona zostanie dnia 4 stycznia 1957 o
godzinie 7 w kościele św. Krzyża na Górczynie.

O tym zawiadamia Krewnych Przyjaciół i Znajomych
Maria Zarska.

LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1 P Haliny Mariana 2 W Nawiedz NMP 3 S Leona II 4 C Teodora 5 P Antoniego 6 S Lucji 7 N Cyryla 8 P Elżbiety 9 W Zenona, Weroniki 10 S 7 Braci Męczenników 11 C Piusa, Pelagii 12 P Jana, Gwালberta 13 S Anakleta 14 N Marcelina 15 P Henryka, Włodz. 16 W Benedykta 17 S Aleksandra 18 C Szymona 19 P Wincentego à Paulo 20 S Czesława 21 N Andrzej 22 P Święto Odrod. Polski 23 W Apolinarego 24 S Kingi, Krystyny 25 C Jakuba, Walentyny 26 P Anny 27 S Natalii 28 N Wiktora 29 P Marty, Olafa 30 W Abdona, Julity 31 S Ignacego	1 C Piotra, Justyna 2 P Alfonsa 3 S Zn. rel. św. Szczepana 4 N Dominika 5 P Marii 6 W Jakuba 7 S Kajetana, Alberta 8 C Cyriaka, Emiliana 9 P Jana Vianney 10 S Wawrzyńca 11 N Zuzanny 12 P Klary, Lecha 13 W Hipolita 14 S Euzebiusza 15 C Wnieb. Najśw. M. P. 16 P Joachima 17 S Jacka, Juliany 18 N Agapita 19 P Juliusza 20 W Bernarda, Samuela 21 S Joanny 22 C Niep. Serca Marii 23 P Filipa 24 S Bartłomieja 25 N Ludwika 26 P M. B. Częstochowskiej 27 W Józefa Kalas. 28 S Augustyna 29 C Sabiny, Jana 30 P Róży 31 S Paulina	1 N Bronisławy, Idziego 2 P Stefana, Jul. 3 W Szymona, Doroty 4 S Rozalii, Róży 5 C Wawrzyńca 6 P Zachariasza 7 S Melchiora, Reginy 8 N Narod. NMP 9 P Piotra Klaw. 10 W Mikołaja 11 S Prota i Jacka 12 C Gwidona 13 P Filipa m. 14 S Bernarda 15 N M. B. Bolesnej 16 P Kornela, Cypr. 17 W Franciszka 18 S Józefa z Kupertynu 19 C Januarego 20 P Eustachego 21 S Mateusza 22 N Tomasza 23 P Lina, Tekli 24 W Teodora 25 S Ładysława 26 C Cypriana 27 P Kosmy i Damiana 28 S Wacława, Salom. 29 N Michała Arch. 30 P Hieronima	1 W Jana, Danuty 2 S Piotra 3 C Teresy, Gerarda 4 P Franciszka z Asyżu 5 S Placyda 6 N Brunona, Artura 7 P M. B. Różańcowej 8 W Brygidy, Pelagii 9 S Dionizego, Jana 10 C Franciszka Borg. 11 P Emilia 12 S Maksymil. Witolda 13 N Edwarda, Teofila 14 P Kaliksta 15 W Jadwigi, Teresy 16 S Gerarda 17 C Maig., Marii 18 P Łukasza 19 S Piotra 20 N Jana Kantego, Ireny 21 P Urszuli 22 W Korduli, Filipa 23 S Teodora, Seweryna 24 C Rafała Archaniola 25 P Chryzanta i Darii 26 S Ewarysta, Łucji 27 N Sabiny 28 P Szymona i Tadeusza 29 W Narcyza 30 S Saturnina 31 C Alfonsa	1 P Wszystkich Świętych 2 S Dzień Zad. Jerzego 3 N Huberta, Sylwii 4 P Karola Bor. 5 W Zachariasza, Elżb. 6 S Leonarda, Seweryna 7 C Rocz. Rew. Paźdz. 8 P Wiktoryna 9 S Teodora, Ursyna 10 N Andrzeja 11 P Marcina 12 W Izaaka 13 S Stanisława Kostki 14 C Józefata, Judyty 15 P Alberta, Leopolda 16 S Gertrudy, Edmunda 17 N Salomei, Grzegorza 18 P Romana 19 W Elżbiety, Maksyma 20 S Feliksa, Oktawiana 21 C Konrada 22 P Cecylii 23 S Klemensa 24 N Jana 25 P Katarzyny 26 S Sylwestra 27 S Waleriana 28 C Zdzisławy 29 P Saturnina 30 S Andrzeja, Justyny	1 N Eligiusza, Natalii 2 P Balbiny 3 W Franciszka Ksaw. 4 S Piotra, Barbary 5 C Sabby, Kryspina 6 P Mikołaja 7 S Ambrożego 8 N Niepok. Poc. NMP 9 P Leokadii, Walerii 10 W M. B. Loretańskiej 11 S Damazego, Daniela 12 C Aleksandra 13 P Lucji, Otylii 14 S Izidora 15 N Waleriana, Kryst. 16 P Euzeb., Albiny 17 W Łazarza 18 S Gracjana 19 C Urbana 20 P Dominika, Juliusza 21 S Tomasza 22 N Zenona 23 P Wiktoria 24 W Wigilia, Adama i Ewy 25 S Boże Narodzenie 26 C Szczepana 27 P Jana 28 S Młodzianków, Anton 29 N Tomasza, Daniela 30 P Sabiny 31 W Sylwestra

na rok 1957

na rok 1957

7 lampą błyskową
na 5 minut
przed dwunastą



Godzina 24. Rozpoczął się Nowy Rok. Na całym świecie o tej godzinie ludzie składali sobie życzenia, aby ten rok był lepszy od ubiegłego... A przy okazji mogą sobie starzy znajomi wypić na „pertyk”. Na zdrowie i — powodzenie!



Heż kłopotów więc się z sylwestrową zabawą! Chociażby zawiązanie krawata... Można wiazać w lewo i w prawo, skutek zawsze jest ten sam: krawat jest źle zawiązany. No cóż, trudno, trzeba zwrócić się o pomoc. Pan Wojtek D., rad nie rad, musiał z niej skorzystać. Zwinne ręce lepszej połowy w mig zawiązały krawat „na medal”. Teraz można już udać się na zabawę.



Gdy jedni bawili się na zabawach publicznych, inni zorganizowali zabawę w domu. Wprawdzie już do niej było wszystko przygotowane przed rozpoczęciem, nie zaszkodzi jednak upewnić się przedtem, czy wszyscy zaproszeni dotrzymają słowa i przybędą punktualnie na zabawę.



Prywatne zabawy mają też i tę zaletę, że można je urozmaicić grami towarzyskimi. Oto popularny „taniec z miotłą”. Kto nie zdąży znaleźć sobie partnera czy partnerki, musi zadowolić się tym rekwiizytem...

Pisał: M. Vogel
Fot: K. Przychodzki

Świąteczny figiel

Nie dopisało tym razem szczęście uczestnikom świątecznej Poznańskiej Gry Liczbowej, fortuna sprawiła im świąteczny figiel. Wśród nadesłanych kuponów nie znalaziono ani jednego bezbłędnie rozwiązania, jak również ani jednego z jednym błędem. Szczęście uśmiechnęło się więc do 14 graczy, którzy nadesłali kupony z dwoma błędami. Otrzymają oni bowiem po 1.072,85 zł. Wygrane mogą odbierać już dzisiaj w biurze Poznańskiej Gry Liczbowej w Nowym Ratuszu.

Sylwester „pod muchą”

Godzina dwadzieścia trzecia, 31 grudnia, niezapomniany rok 1956. Orkiestra, bufet i Ona — czarująca, wesola i lekko rozmarzona. Jednym słowem Sylwester, wieczór, jaki jest tylko raz do roku.

Każdy człowiek bawi się wtedy jak może i jak umie najlepiej. A ja nie. Jak dziecko od matczynej piersi, oderwali mnie brutalnie od Niej i kazali pracować. — Napisz — po wiadają — jak się poznaniacy bawią w Sylwestra. No i teraz oni się bawią, a ja nie. Przywołałem na pomoc całą dziennikarską rutynę, siadłem za biurkiem i chwyciłem za telefon.

W „Syrenie” grają właśnie upajające tango. Potem goście śpiewają jakąś „syrenadę” („Byłem w Kongo” czy coś takiego). Aż przykro przerwać

zabawę kierownikowi. Więc krótko — jak w „Syrenie” powitają Nowy Rok? — Z wielkim szumem — mówi — świąt.

Muzyka uratowała

Łacińskie przysłowie mówi: „Mylić się jest rzeczą ludzką”. Doświadczili tego na własnej skórze ci wszyscy, którzy wybrali się na imprezę sylwestrową w kinie „Bałtyk” w dniu 30 grudnia ub. roku. Wierząc informacjom, umieszczonym na afiszach, przybyli oni do kina o godz. 20.30; tymczasem początek imprezy planowany był na godz. 21.30.

Kierownictwo kina „Bałtyk” po staroświecko uprzyjemnić czekającemu gości w kinie. Wpuszczono wszystkich na salę, gdzie mogli oni posłuchać muzyki z płyt, jak również zobaczyć nową kronikę filmową, którą wyświetlono ponadprogramowo dla czekających.

„Estrada” samokrytycznie przyznaje się do mylnego podania godziny na afiszach i przeprasza publiczność za jednogodzinne opóźnienie koncertu. Kierownictwu kina „Bałtyk” natomiast należy się słowa uznania za ich społeczną postawę.

Noworoczne migawki

Dla P. Barbary Solarskiej pomyśli nie rozpoczął się Nowy Rok. Narodzinami pierwszego syna. Niezapomniana będzie ta noc sylwestrowa dla P. Barbary.

W chwili, kiedy poznaniacy bawili się — w Klinice przy ul. Polnej dyżurniacy lekarze, pielęgniarki i personel — normalnie pracowali. Nowe życie rozpoczęło szczęśliwie 9 maleństw.

Zarówno dr H. Bręborowicz, dr Krystyna Zawadzka, dr Bogumiła Lesisz-Nawrocka, jak i położne — Krystyna Marszałek, Janina Molka i wielu innych pracowników Kliniki nie wypilo toastu noworocznego. Ale i bez tej tradycji Nowy Rok może być dla nich przebieg łaskawy.

To jest prawdziwy pech. Siódmy rok z rzędu spędził Sylwester na ulicy. Co prawda, p. Michał stwierdził, że do wszystkiego można się przyzwyczaić... Ale na pewno przyjemniej byłoby wypić toast noworoczny w gronie najbliższych. W to nikt chyba nie wątpi. Pan Michał też nie — mimo siedmioletniej pracy w „Ochronie Obiektów”.

Michał Stróżniak ma już poza sobą... 75 „Sylwestrów”. I oczywiście nie wszystkie z nich spędził przy dozorowaniu na ulicy. Kiedyś? Też szalał podczas nocy sylwestrowych.

Idąc na zabawy czy wracając z nich rano, spotykaliśmy wielu kolegów p. Michała, spacerujących po ulicach naszego miasta. A czy wszyscy życzyliśmy im pomyślnego Nowego Roku? Jeśli nie — uczynmy to teraz.

ulo zgaśnie, orkiestra zagra tusz i — reszta... zależy już od gości.

Do „Wielkomejskiej” i „Mgnoli” nie mogłem się dodzwonić. Bufet widać był dobrze zaopatrzony...

Dwunasta. U nas odbyło się podobnie jak w „Syrenie”. Tylko światła nie wyłączyli. W obronie moralności i samokontroli... Ale i tak „sto lat” trwało do pierwszej godziny. Kiedy potem łączyłem się z „Arkaidią” nie mogłem jakoś trafić na właściwy numer. Prawdopodobnie telefon źle wybierał cyfry...

Kierownik „Arkiadi” Mieczysław Jakub opowiedział, jak to oni uczcili godzinę dwunastą. Z wycieczką gongu orkiestra za grała marsza... żałobnego Chopina — tak żegnali stary rok. Potem zagrali hejnał mariacki, kierownik złożył gościom życzenia. Dalsze owacje trwały pół godziny.

— Dosyć. Ja też się chcę bawić.

Ten Sylwester był lekko zwarłowany. Wiem o tym z własnego doświadczenia. (Poli mnie gardło, nogi i... y... owa). Choć mglistym, noworocznym porankiem na ulicach pełno było chwiejących a rozpiętych postaci, nikt im tego nie miał za złe. Ani przemysł spirytusowy, ani spokojni zasypczący mieszkańcy Poznania. Bo Sylwester musi być lekko „pod muchą”. Prawda? (zs)

Teatry

Opera — godz. 19 „Śpiąca królewna”, Polski i Nowy — nieczynne. Operetka Poznańska — godz. 19 „Wesoła wdówka”, Komedia Muzyczna — g. 17 i 20 „Rozkoszna dziewczyna”, Satyry — nieczynny, Łalki i Aktora — godz. 17 przedstawienie zamknięte.

na

Apollo — godz. 14, 16.15, 18.30 i 20.40 „Ludzie w białej” (franc.), Bałtyk — od g. 10—20.15 „Poznane nocy” (franc.), Rialto — g. 11, 13.30, 15.45, 18 i 20.15 „Lilium”, Muza — g. 10 i 12 „Wilhelm Tell” (włoski), g. 14 i 16 „Noc w Wenecji” (aust.), g. 18 i 20 „Korzenie” (meks.), Warta — godz. 10, 11 i 12 „Dyl Sowizdrzał”, g. 13, 14 i 15 „Ziemia polawska” (dokum.), godz. 16, 18 i 20 „Sierpniowa niedziela” (włoski), Targowe — g. 17 i 19.30 „Panienci w międzymiastowej” (włoski), Hutnik — godz. 17 i 19 „Wakacje pana Huiot” (franc.), Piast — godz. 17 i 19 „Diabelski krag” (NRD), Znicz (Fabianowo) — godz. 19 „Ich troje” (NRD).

Dyżury pełnią:

Państw. Szpital Kliniczny im. Świeckiego (chirurgia i intern.), al. Przybyszewskiego 49 — tel. 659-26. Apteki: Dzierżyńskiego 107, Głogowska 145, Ostroga 6, Mickiewicza 22, Armii Czerwonej 25, Główna 53. Postrada Przeciwalkoholowa, al. Marinkowskiego 21 — czynna w dni powszednie od godz. 8 do 20.

Warciarze przy stole obrad

Od nowa więc do pracy nad sobą: cwićz ciało i ducha. Trenujmy pilnie i myśl zespółową. Jedną za wszystkich, wszyscy za jednego. Takimi słowami podsumował w pierwszym roku po wojnie działalność KS Warta prezes honorowy Edmund Szyz.

Słowa te w pełni możemy zastosować do Warciarzy po reaktywowaniu działalności KS Warta.

KS Warta, jako jeden z pierwszych klubów w Wielkopolsce reaktował swoją działalność. Bez mała tysiąc osób, w tym wiele dawnych działaczy, przybyło na zgromadzenie, którego celem było wznowienie dawnych tradycji. Wśród zebranych znaleźli się m. in. znany bramkarz piłkarski, 20-krotny reprezentant Polski — Marian Fontowicz, wielokrotny mistrz Polski oraz dwukrotny wice mistrz Europy — Majchrzycki, rekordzista świata w pchnięciu kulą — Zygmunt Heliasz, b. prezesi: mec. Seydlitz, Franciszek Baranowski, Wojciechowski, Nowak i wielu innych.

Podczas zebrania, któremu przewodniczył Szyz, ostatni prezes KS Warta D. Osiński wręczył prezydium zgromadzenia „złotą księgę” Warty przedwywaną od okresu przedwojennego.

Sprawozdanie ustępującego zarządu wykazało w tegorocznym bilansie stratę około 42 tys. zł. Zgromadzeni więc samorzutnie zainicjowali dobrowolną składkę, w wyniku której niemal pokryto niedobór.

Po zatwierdzeniu statutu, w którym powołuje się do życia KS Warta w oparciu o Zakłady H. Cegielskiego w Poznaniu, wybrano nowe władze klubu. Na czele nowego zarządu stanął prezes naczelny dyrektor Zakładów HCP inż. Bernatowicz, jako wiceprezisi mec. Seydlitz, Osiński, Józef Marcinkowski, Szymański i Tadeusz Piechocki. Sekretarzem gen. został Strugarek, a skarbnikiem Mazurek.